

www.naszdom.rzeszow.pl

NA SZ DOM RZESZÓW

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

KWIECIEŃ 2012 NR 78

Nr 4(78)

ROK VIII

ISSN 1895-2046

Indeks 213039

Cena 4 zł

Do nabycia

w tym 5 proc. VAT w kioskach RUCH-u



Soyoung Yoon
skrzypaczka wystąpi
podczas 51. Muzycznego
Festiwalu w Łańcucie



W NUMERZE:

- 4 RZESZÓW SŁOWEM MALOWANY
Dorota Kwoka
- 5 ODZWIERCIEDLA STAN DUCHA
Barbara Szal
- 5 TALENT RZEŹBIARSKI
Bartosz Cyganik
- 6 PO MNIE CHOĆBY POTOP
Dorota Dominik
- 6 LIBERALNE REFORMOWANIE
Edward Słupek
- 7 INTERNETOWY WYROK
Bogusław Kobisz
- 7 NA EKOFALI POPŁYNIEMY DALEJ
Małgorzata Wojnowska
- 8 ZDZISŁAW DARAŻ UHONOROWANY
Józef Gajda
- 8 ODKRYWANIE TALENTÓW
Dorota Kwoka
- 9 NIEZWYKŁA WSPÓLNOTA
Krystyna Leśniak-Moczuk
- 9 TANECZNE UMIEJĘTNOŚCI
Rafał Białorucki
- 10 KRONIKA LITERACKA
WERS – magazyn literacki
Damian Deszczak ● Joanna Gajda ● Czesława Mieszko ● Lesław Granat ● Edyta Pietrasz
- 11 CIESZMY SIĘ ŻYCIEM
Rozmowa z Jerzym Maksymiukiem
- 11 NA SKRZYDŁACH MUZYKI
Anna Wiślińska
- 12 WIELKI ARTYSTA
Andrzej Piątek
- 13 W KRĘGU SCENY
Ryszard Zatorski
- 14 DAR WIDZENIA
Piotr Rędziniak
- 15 TAK CHCIAŁA MIŁOŚĆ
Andrzej Szypuła
- 15 KONCERT PASYJNY
Stanisław Żyracki
- 15 EKSLIBRISY Z CZECH
Jan Wolski
- 17 LEKSYKON TWÓRCÓW
Elżbieta Dolata
- 17 CHE DONNE
Piotr Biernacki
- 18 WIROWANIE NA PLANIE
Roman Małek
- 18 ODPRYSKI
Zbigniew Grzyś
- 19 WYNALAZEK
Jerzy Maślanka
- 19 SEKRETY ŻYCIA
Nina Opic
- 19 FRASZKI
Adam Decowski i Edward Winiarski

**NASZ
DOM RZESZÓW**

WYDAWCA: Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka, tel. 602 377 303

Redaktor wydania: Ryszard Zatorski, tel. 507 004 026

r.zatorski@interia.pl

Redakcja techniczna: Ryszard Świątoniowski, Grzegorz Wójtowicz,

Projekt graf., skład: RS DRUK – Studio DTP

Druk: RS DRUK Sp. z o.o.

Adres redakcji: 35-082 Rzeszów,

ul. Podgórska 4, tel./fax (17) 85 40 790

e-mail: rzeszow@rsdruk.pl, www.naszdom.rzeszow.pl

Wydanie miesięcznika współfinansowane jest przez województwo podkarpackie i gminę miasto Rzeszów.

rzeszów
stolica innowacji

PODKARPACIE

MOJE REFLEKSJE



Jerzy Maślanka

NIEPEŁNOLETNI EMERYCI

Nad Odrą, Wartą oraz Wisłą,
gdzie kwitnie nasza Najjaśniejsza,
nam „staruszkami” zostać przyszło,
gdy emeryturka jest wcześniejsza.

Zosia, co zaraz po maturze
w policji miejskiej ściera kurze,
o, nie w cywilu – lecz mundurze
łapie się w tej emeryturze.

Dwadzieścia lat przy tablicy
Belfer, co mnożył, dzielił, liczył,
zużył do tego kredy tony,
jest emerytem zasłużonym.

Jerzy Maślanka

SEJMOWE ABECADŁO

Polityków abecadło
z pieca spadło.
Nie ma co ukrywać,
rozleciało się na Wiejskiej,
by wszystkich zadziwić.

Arabski to szef bez teki,
Arlukowicz król apteki.

Boni socjału unika,
Biedroń kawał zalotnika.

Cymek świecić chce jak neon,
Czarnecki to kameleon.

Dorn bajkami nas obdarzył,
Duda być Wałęsą marzy.

Ewa mocno laskę trzyma,
Europoseł to oryginał.

Fotyga niemocy wzorem,
Ferenc chciał być senatorem.

Gowin pierwszy sprawiedliwy,
z Grodzkiej już nie zrobisz diwy.

Hoffman jest marzeniem dziewic,
Hanna Wielka – to Gronkiewicz.

Iwińskiego polityka,
panie cenić i dotykać.

Jarek dalej pięknie knuje,
Jurek już mu przytakuje.

Komorowski – Polski tata,
Kempa bardzo jest pyskata.

Lipińskiego władza nęci,
Lepper już świętej pamięci.

W ławach się niewiele zmienia,
ale Łyżwińskiego nie ma.

Miller ma czerwony zwis,
Macierewicz szczwany lis.

Bercik, w kopalni słynnej Wujek,
pod ziemią nigdy nie fedrował,
lecz jemu również przysługuje,
bo to figura jest związkowa.

Kazio, aktywny podchorąży,
jeszcze ożenić się nie zdążył,
lecz kompletuje już papiery,
by mógł odpocząć za lat cztery.

Potem osłoną prawa kryci
ci dziwnie sprawni emeryci
ogromną mają wciąż ochotę
podłapać „lewą” gdzieś robotę.

Tak bez protestów, uchwał, zgrzytów
wrosła armia emerytów.
Młodych! Czy chcemy, czy nie chcemy,
posłusznie ich utrzymujemy.

PS
Choć już sklerozy mam początki,
chcę do siedemdziesiątki piątki
pracować – sprawa nie jest prosta,
bo musiałbym biskupem zostać.

Nowak miesza w PKP,
Nałęcz w tym mu pomoc chce.

Olejniczak śpi w Brukseli,
Oleksemu fanty wzięli.

Radek to ostoja nasza,
Rostowskiemu nie gra kasa.

Pawlak to się ciągle czai,
a Palikot wódkę mai.

Sawicki spec od dotacji,
a Szumilas edukacji.

Tuska cenią?! Ganią Tuska?!
Od Krynicy do Pułtuska!!!

Unia uczy, datki wplaca,
Unia dobra jest na kaca.

Wujec władzy wciąż doradza,
marzy mu się również władza.

„Zdrojek” lubi teatr, taniec,
Ziobro to jest samozwaniec.

A na PSL-u troski –
to najlepszy Żelichowski.

PS
Siedzą ważni i nadęci,
aby dla nas się poświęcić,
zmienić pogląd i ustawy,
nawet i sejmowe ławy.

Prawie każdy z nich się potknął,
lecz tam chce być dożywno.
Krzycząc, w górę wnosząc dlonie:
„Co ma wisieć, nie utonie”.
I nadzieją wszystkich krzepić,
że na pewno będzie lepiej
ALE KOMU?!!!

ZŁOTY LEW PODKARPACKI

Nasz miesięcznik partnerem medialnym nagrody Telewizji Rzeszów

Telewizja Rzeszów ustanowiła nagrodę, której nazwa nawiązuje do herbu województwa podkarpackiego. Nagroda w formie statuetki ma charakter prestiżowy oraz honorowy i będzie przyznawana przez kapitułę zawsze za rok poprzedni w 3 kategoriach: za osobowość, osiągnięcia gospodarcze i naukowe. Widzowie i internauci wybiorą osobno swego laureata. Regulamin i lista kandydatów zgłoszonych do nagrody dostępne są na stronie internetowej TVP Rzeszów. **Można głosować do 16 maja** według zasad określonych przez telewizję na www.tvp.pl/rzeszow. Laureaci zostaną ogłoszeni podczas wielkiej gali. Zachęcamy do głosowania na kandydatów zgłoszonych przez naszą redakcję.

Nasi kandydaci do nagrody:

NASZ
DOM RZESZÓW



DOROTA DOMINIK,
pedagog, społeczniczka, biegły sądowy z zakresu pedagogiki i spraw opiekuńczych, mediator rodzinny, publicystka systematycznie obecna na łamach naszego miesięcznika.

Ukończyła studia pedagogiczne w rzeszowskiej WSP i podyplomowe w Akademii Ekonomicznej w Krakowie: public relations, zarządzanie personelem oraz menedżerskie (zarządzanie oświatą, organizacja pomocy społecznej), Mediacje – Standard Magnus. W latach 1994–2011 pełniła funkcję dyrektora Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego

w Rzeszowie. Po centralnej, rządowej decyzji o likwidacji od 1 stycznia 2012 r. tych niezwykle potrzebnych instytucji jest teraz pracownikiem Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie. Nadal aktywnie i skutecznie pomaga rodzinom. Przez 17 lat propagowała adopcję i rodzicielstwo zastępcze jako jedną z dróg wyjścia z bezdzietności – przy pomocy mediów, a także szkoleń, warsztatów i autorskich publikacji walczyła ze stereotypami i mitami, którymi adopcja jest otoczona. Jako ekspert prowadzi społecznie już od prawie dziesięciu lat własne forum internetowe – serwis internetowy (www.nasz-bocian.pl), prawdopodobnie jedyny taki serwis polskojęzyczny, na którym gromadzone są informacje dotyczące tematyki niepełności i adopcji oraz aktualne dane o specjalistycznych klinikach leczenia niepełności i ośrodkach adopcyjnych w Polsce.



SŁAWOMIR GOŁĄB,
pedagog, muzyk, żeglarz i społecznik.

Pierwszy rzeszowianin, który 27 listopada 2011 roku oplotnął na jachcie przyładek Horn. Absolwent pedagogiki i wychowania muzycznego WSP w Rzeszowie oraz studiów podyplomowych w Akademii Pedagogicznej w Krakowie z zakresu wiedzy o kulturze. Nauczyciel dyplomowany w II Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie. Chórmistrz uniwersyteckiego Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca Resovia Saltans. Założyciel i prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerskich Drużyn w Rzeszowie. Instruktor

Związku Harcerstwa Polskiego, wieloletni opiekun 23. Harcerskiej Drużyny Wodnej działającej przy II LO w Rzeszowie (w tym roku obchodzi 35-lecie działalności). Założyciel i kierownik zespołu szantowego Klang (w tym roku obchodzi 15-lecie działalności). Pomysłodawca i organizator oraz kierownik artystyczny i organizacyjny Rzeszowskich Dni Kultury Marynistycznej (do tej pory 15 edycji). Żeglarz – sternik jachtowy, kajakarz, ratownik wodny WOPR, organizator wielu obozów żeglarskich, rejsów morskich, spływów kajakowych oraz obozów narciarskich dla młodzieży. Organizuje letnie obozy wypoczynkowe oraz kursy pływania. Popularyzator żeglarstwa, kajakarstwa oraz narciarstwa wśród młodzieży. Narciarz. Pomysłodawca oraz organizator Mistrzostw Rzeszowa Uczniów Szkół Ponadgimnazjalnych w Narciarstwie i Snowboardzie (w tym roku czwarta edycja).



MACIEJ DZIURGOT,
biznesmen i społecznik, wiceprezes Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów.

Prawnik z wykształcenia, założyciel i prezes firmy handlowej Resgraph, która istnieje od 1991 roku i jest liderem na podkarpackim rynku w branży biurowo-szkolnej oraz należy do grona największych dystrybutorów w Polsce tych produktów. Propagator sportu. Bardzo zabiega na co dzień o promocję Rzeszowa i całego Podkarpacia, inicjuje i wspiera działania na rzecz rozwoju gospodarczego, kulturalnego. Jeden z trzech sędziów bokserskich w kraju, którzy posiadają trzy gwiazdki światowej federacji boksu AIBA. Do niedawna był też wiceprezesem Polskiego Związku Bokserskiego i od lat jest wiceprezesem Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserskiego oraz menedżerem rzeszowskiego klubu bokserskiego Wisłok, który współtworzył i gdzie nie tylko przygotowuje się być może przyszłych olimpijczyków i mistrzów, ale na co dzień pomaga ogromnej rzeszy młodych ludzi rozwijać sportowe talenty i proponuje użyteczne spędzanie czasu. To m.in. z jego inicjatywy zorganizowano międzyokręgową ligę bokserską i w 2009 r. przygotowano w Rzeszowie galę mistrzowską z udziałem najlepszych polskich bokserów, przekazując część wpływów z biletów na Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci, a także kilka międzynarodowych turniejów bokserskich.

siadają trzy gwiazdki światowej federacji boksu AIBA. Do niedawna był też wiceprezesem Polskiego Związku Bokserskiego i od lat jest wiceprezesem Podkarpackiego Okręgowego Związku Bokserskiego oraz menedżerem rzeszowskiego klubu bokserskiego Wisłok, który współtworzył i gdzie nie tylko przygotowuje się być może przyszłych olimpijczyków i mistrzów, ale na co dzień pomaga ogromnej rzeszy młodych ludzi rozwijać sportowe talenty i proponuje użyteczne spędzanie czasu. To m.in. z jego inicjatywy zorganizowano międzyokręgową ligę bokserską i w 2009 r. przygotowano w Rzeszowie galę mistrzowską z udziałem najlepszych polskich bokserów, przekazując część wpływów z biletów na Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci, a także kilka międzynarodowych turniejów bokserskich.



TOMASZ MICHALSKI,
popularyzator nauki i wiedzy technicznej, pasjonat oraz propagator interaktywnego, sensorycznego modelu przekazywania wiedzy.

Wiceprzewodniczący rady programowej Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów. Animator i organizator pokazów naukowych oraz przedsięwzięć związanych z innowacyjną edukacją nieformalną, autor założeń projektu i współtwórca cyklicznej imprezy „Dzień Odkrywców – Interaktywny Piknik Wiedzy”. Pomysłodawca i orędownik idei utworzenia w regionie nowoczesnego

Centrum Edukacji Interaktywnej, ośrodka wzorowanego na Centrum Nauki Kopernik i innych tego typu placówkach, o co aktywnie zabiega na forum publicznym. Inicjator i założyciel oraz wieloletni prezes rzeszowskiego Stowarzyszenia Upowszechniania Wiedzy ExploRes, skupiającego pracowników rzeszowskich uczelni, nauczycieli, specjalistów zarządzania projektami, animatorów oraz inne osoby zaangażowane w popularyzację edukacji interaktywnej. Jest specjalistą zarządzania projektami z międzynarodowym certyfikatem International Project Management Association (IPMA/SPMP) oraz certyfikowanym audytorem systemów zarządzania jakością wg norm EN ISO. Zawodowo związany z branżą informatyczną. Jego pasją są nowoczesne technologie i nauki przyrodnicze, ich popularyzacja oraz wpływ na rozwój stosunków społecznych i postęp cywilizacyjny.

Nasi kandydaci do nagrody:



EDWARD SŁUPEK,
menedżer, społecznik, przewodniczący rady programowej Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów.

Od 1991 r. prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko Własnościowej, która od dwu lat nosi nazwę Spółdzielnia Zodiak. Główne spółdzielcze dokonania, na które miał wpływ jako szef, to osiedle Krakusa, centrum przy ul. Jabłońskiego, pawilon Ameryka, Bank PKO, Bank Handlowy, obiekty mieszkalne przy ul. Sportowej, Siemiradzkiego, osiedle Pobitno Południe, osiedle Profesorskie przy ul. Dunikowskiego, ul. Kurpiowska, osiedle Staromieście Ogrody w budowie jako nowa dzielnica Rzeszowa. Szczyci się, że spółdzielnia ma własną sieć internetową i własną telewizję kablową oraz osiedlowy nowoczesny ośrodek kultury Zodiak, gdzie odbywa się wiele twórczych imprez o randze ponadmiejskiej. W 2011 roku Spółdzielnia Zodiak zwyciężyła w 10. jubileuszowej edycji konkursu o Brylantowy Klucz. Eksperti przyznali tę nagrodę za wysoką jakość w budownictwie i sztuce w zarządzaniu nieruchomościami. Ukończył studia prawnicze i stosowne poddyplomowe niezbędne w pracy, którą wykonuje; jest rzecznikiem patentowym i zarządcą nieruchomości z uprawnieniami, może zasiadać w radach nadzorczych spółek państwowych. Przedstawiciel Podkarpacia w Krajowej Radzie Spółdzielczej w Warszawie.



Prof. dr hab.
STANISŁAW ZABORNIAK,
naukowiec, wybitny znawca kultury fizycznej.

Były rektor Wyższej Szkoły Biznesu Świętokrzyskim, doktor honoris causa Narodowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej we Lwowie, wykładowca na Uniwersytecie Rzeszowskim, kierownik Katedry Historii Kultury Fizycznej na Wydziale Wychowania Fizycznego UR. Znaczący i miłośnicy lekkoatletyki pamiętają i doceniają przede wszystkim jego sportowe i trenerskie oraz organizacyjne osiągnięcia w Resovii. W nauce bada najnowszą historię kultury fizycznej. Interesuje się dziedzictwem kultury materialnej i duchowej Kresów Wschodnich. Ma w dorobku naukowym około 240 artykułów w wydawnictwach krajowych i zagranicznych i 34 publikacje zwarte (monografie autorskie, prace zbiorowe pod redakcją własną i pod współredakcją, skrypty). Jako wybitny znawca kultury fizycznej, posiada wysokie kompetencje merytoryczne połączone z bogatym warsztatem praktycznym. Obszarem badawczym, dominującym obecnie w działalności naukowej prof. S. Zaborniaka, jest historia kultury fizycznej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z dziejami lekkoatletyki w Polsce. Jedną z najnowszych książek profesora wręcz encyklopedycznie, opisowo i fotograficznie utrwala dzieje podkarpackiej lekkoatletyki od roku 1894 po 2008.

RZESZÓW SŁOWEM MALOWANY

Kształtowanie młodych umysłów

Z inicjatywy nauczycieli Gimnazjum nr 6 w Rzeszowie powstał pomysł na międzyszkolny konkurs literacki pt. „Rzeszów słowem malowany”, aby zainteresować dzieci i młodzież z naszego miasta oraz okolic dorobkiem kulturalnym i nie tylko naszego miasta jako stolicy województwa podkarpackiego. To, że nasze miasto jest piękne, słyszymy zapewne od wielu przyjeżdżających tu osób. Ale czy w tym pędzie życia zauważamy, jak bardzo się zmienia. Z 15 szkół podstawowych i 6 gimnazjów wpłynęły 62 prace w poszczególnych kategoriach – wiersz, wywiad, wspomnienie, reportaż, felieton, opowiadanie, realizowane wokół 7 bloków tematycznych: ciekawi ludzie, interesujące miejsca, najpiękniejsze zakątki, różne oblicza Rzeszowa, Rzeszów okno



Urszula Kieś i Kamila Maciołek

na świat i miasto młodych. Literaci, pracownicy nauki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz dziennikarze przyznali nagrody i wyróżnienia w kategorii prozy i poezji uczniom szkół z Rzeszowa.

Uroczystość podsumowania konkursu i wręczenia nagród odbyła się 13 marca w Gimnazjum nr 6 w Rzeszowie przy ul. W. Pola 1. Dane mi było być jurorem tegoż konkursu i muszę przyznać, iż bardzo trudno było wyłonić laureatów. Niektóre prace były tak dobre, że dosłownie czytając je postrzegłam swoje miasto w innej odsłonie. Rzeszów to nie tylko budynki, ulice, ale nade wszystko ludzie, którzy je rozbudowują, upiększają i z którym związali swoje życie. To niesamowite, że tak młodzi ludzie posiadają tak ogromną wyobraźnię, a to, jak miemam, jest również zasługą nauczycieli i szkoły, która nie zamyka się jedynie w czterech ścianach, lecz jest otwarta na wszelkie formy kształtowania młodych umysłów. Gratuluję wszystkim laureatom.



Michał Oleszko



Joanna Żródłowska

Agnieszka Dworżańska

LAUREACI

Kategoria poezji: trzy równorzędne I miejsca

– Agnieszka Dworżańska (Gimnazjum nr 6), Urszula Kieś (G 2), Kamila Maciołek (G 2); II – Sylwia Nowińska (Zespół Szkół Muzycznych nr 2); III miejsca nie przyznano.

Wyróżniono: Filipa Maternę (SP 7), Gabrielę Prucnal (G 9), Mariusza Nawińskiego (G 9), Gabrielę Cmelę (SP 10), Kamila Naroga (SP 10), Zuzannę Ossolińską (SP 27), Annę Grad (G 8), Gabrielę Magoń (SP 28).

Kategoria prozy: dwa równorzędne I miejsca – Michał Oleszko (G 9) i Joanna Żródłowska (SP 22); trzy równorzędne II miejsca – Agnieszka Grzyb (SP 1), Kacper Szukiewicz (SP 24) i Łukasz Szczęch (SP 7); trzy równorzędne III miejsca – Aleksandra Łubkowska (SP 5), Jakub Długosz (G 2) i Ewelina Miła (SP 7).

Wyróżniono: Patrycję Dynię (SP 9), Kamilę Witkowską (SP 11), Annę Antas (ZSM nr 2), Marię Rosę (SP 14), Kamila Kuźniara (SP 6), Monikę Chmiel (SP 5), Elizę Tott (SP 5), Kacpra Curzytka (SP19).

ODZWIERCIEDLA STAN DUCHA

Granice rysunku – konkurs

Rysunek towarzyszy człowiekowi odkąd tylko jest on w stanie chwycić za ołówek, długopis czy inny pisak, odruchowo kreśli pierwsze bazgroły, później zatacza koła, które z czasem formują się w głownogi i głowotulowia, aż jest w stanie określić mniej lub bardziej precyzyjnie widziany świat. Rysunek świadczy o rozwoju. Rysunek odzwierciedla stan ducha. Rysunek powie więcej niż słowa... Według sztywnej definicji rysunek jest kompozycją linii wykonanych na płaszczyźnie za pomocą odpowiednich narzędzi. Sama nazwa powstała od dwóch formuł, albo od narzędzia, jakim się go wykonywało (np. greckie *graphein*), albo było od czegoś, co po prostu posiadało linie (np. łacińskie *pictura linearis*).

Pragniemy zachęcić studentów szkół artystycznych do czynnego poszerzania wiedzy i umiejętności plastycznych związanych z rysunkiem. Nie chcemy jednak ustalać szablonowych ram sugerujących wykonanie pracy według ściśle określonych zasad; chcemy propagować eksperymentowanie i swobodę w wyrażaniu samych siebie. Konkurs ma na celu zbadanie granic, jak daleko można się posunąć w interpretacji rysunku. Czy poszukiwania twórcze, prowadzone według włas-

nych zasad, dadzą efekty, które nadal będzie można nazwać rysunkiem. Gdzie leży granica owego pojęcia i czy tak naprawdę trzeba jej przestrzegać?

Zakres organizowanego przez nas projektu obejmuje konkurs dla studentów oraz absolwentów do dwóch lat od ukończenia wyższych uczelni artystycznych oraz uczelni wyższych posiadających kierunki artystyczne z całego kraju, panel dyskusyjny, którego temat brzmi: „Granice rysunku” i wystawę pokonkursową w Galerii Miejskiej przy ZSP w Rzeszowie przy ul. Dąbrowskiego w dniach 14–29 maja 2012 r. oraz ekspozycję prac konkursowych przez okres sześciu miesięcy od daty rozwiązania konkursu na wystawach w kraju. W konkursie mogą uczestniczyć studenci i absolwenci (2009 do 2011) akademii sztuk pięknych oraz uczelni wyższych posiadających kierunki artystyczne. Każdy uczestnik może zgłosić maksymalnie trzy prace. Regulamin nie ogranicza formatu oraz formy wypowiedzi, jeśli jest ona związana z medium rysunku (rysunek tradycyjny, wideo, fotografia, performance itd.). Karta zgłoszeniowa oraz formularz dostępne są na stronie Koła Artystyczno-Naukowego RAZEM oraz w witrynie koła www.razem.wordpress.com. Zgłoszenie do konkursu

następuje poprzez wysłanie zdjęć prac wraz z kartą zgłoszeniową pod adres: kolorazem2@gmail.com, z dopiskiem Granice Rysunku.

■ Barbara SZAL

OD REDAKCJI

Zachęcamy do udziału w konkursie. Informujemy zarazem, że studencką inicjatywę artystyczną wsparł jako sponsor **Maciej Dziurgot**, prezes i współwłaściciel firmy Resgraph, społecznik, wiceprezes Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, który zawsze ofiarnie odpowiada na różne apele charytatywne i akcje związane z pomysłami sportowymi, kulturalnymi i edukacyjnymi. – *Konkurs wymyślony przez studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego, który ma pomóc w rozwijaniu wrażliwości plastycznego widzenia i obrazowania świata, współgra ponieważ i z naszymi celami, i działaniami firmy, która w nazwie zawiera wszak skrót miana naszego miasta i tego, co artystom jest bliskie. Sam kolekcjonuję dzieła plastyczne, może i z tego konkursu któraś z prac za gości w naszej firmie, albo u mnie w domu – podkreśla Maciej Dziurgot.* ■



TALENT RZEŹBIARSKI

Wykonuje prace w drewnie, kamieniu, metalu



Bartosz Cyganik

Pan **Tomasz Kuśnierz** ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Sędziszowie w 1973 r. Od dzieciństwa pałał zainteresowaniem do sztuki w szerokim tego słowa znaczeniu. Podczas spotkania artysta nawiązał do przypowieści o talentach: – Bóg daje talenty, a człowiek albo je rozwija, albo marnuje. Ja na pewno rozwijam – twierdzi rzeźbiarz, który od ponad 30 lat współpracuje z kustoszem **Eugeniuszem Makulskim** z Sanktuarium Maryjnego w Licheniu, o którym wyraża się z wielką sympatią.

Artysta wykonał sporo swoich dzieł dla tego sanktuarium. Jednym z nich był tron dla papieża Jana Pawła II, gdy przybył z pielgrzymką do Lichenia w 1999 r. Autor wspomina te piękne chwile i dodaje, że ma wielką satysfakcję, iż mógł wykonać ten tron dla tak wspaniałej osoby jak Ojciec Święty. Swoje prace rzeźbi głównie w drewnie, kamieniu, metalu itp. – W tych materiałach pracuję od ponad 30 lat, tworząc rzeźby sakralne, plenerowe, płaskorzeźby, snyderkę, metaloplastykę, obrazy, portrety, freski – dodaje pan Tomasz, który

jeszcze przed wykonaniem swojej pracy widzi, jak ma wyglądać rzeźba.

Ostatnią większą pracą tego artysty była rzeźba błogosławionego Jana Pawła II. Została ona wykonana w piaskowcu w rocznicę beatyfikacji Ojca Świętego. Warto dodać, że bryła piaskowca ważyła ok. 3 tony. Obecnie pracuje nad ramą do obrazu rzeźbioną w drewnie. Dzieło wykonywane jest do jednego z kościołów w Łodzi.

Podczas niezwykle interesującego spotkania z rzeźbiarzem, który mieszka w dzielnicy rzeszowskiej Słocinie, mogłem choć na chwilę wczuć się w rolę artysty... Jestem za to bardzo wdzięczny. Pan Tomasz Kuśnierz nieustannie poświęca się swojej artystycznej pasji, czeka na kolejne wyzwania, aby nie marnować swojego talentu. Informacje na temat artysty i jego dzieł można znaleźć na stronie internetowej: www.tomaszkuśnierz.pl ■



Tomasz Kuśnierz przy pracy nad rzeźbą Jana Pawła II.

DRUŻYNA ŻAKÓW

Przy KS Junak
Słocina-Rzeszów

Pod koniec zeszłego roku, dokładnie 28 listopada, przy Klubie Sportowym Junak Słocina-Rzeszów powstała drużyna piłkarska żaków. Treningi piłkarskie dla młodych adeptów odbywają się raz w tygodniu (w poniedziałki o godzinie 16:45) w sali gimnastycznej Gimnazjum nr 8 w Rzeszowie (osiedle Słocina). Młodym zawodnikom często towarzyszą ich rodzice i angażują się również w zajęcia, obserwując poczynania swoich podopiecznych. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych na treningi. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 660 817 343.

■ Bartosz CYGANIK



Fot. Ryszard Szyzła

PO MNIE CHOĆBY POTOP

A wszystko podlane sosem idei



Dorota Dominik

W 1997 roku zawrotną karierę zrobiło niewinne słówko „lemingi”. Nazwę skądinąd bardzo sympatycznych gryzoni rezerwowano dla szerokich grup społecznych, które jako-by działając stadnie, nie bacząc na niebezpieczeństwa, bezmyślnie pędzą ku przepaści. Owe ludzkie lemingi mają skłonność do decyzji impulsywnych, nieprzemysłanych, znęcone i manipulowane dobrze prowadzonym politycznym „pijarem”. Szczególnie jest, że tego lekceważącego określenia używa najczęściej klasa polityczna, rozczarowana postawami wyborców. Przedstawiciele kasty panującej nie zauważają jednak, że sami najczęściej działają bezmyślnie i krótkowzrocznie. Jakby dopadła ich zbiorowa skleroza, bo zapomnieli, że to właśnie dzięki „lemingom” wywindowali się na szczyt. Gdy decyzje, jakie podejmują, okazują się w szerszej perspektywie głupie i nieodpowiedzialne, a nade wszystko godzące w prosty lud pracujący, dziwią się, że ten sam lud, który przed wyborami nosi na rękach, nagle odwraca się i grozi wyjściem na ulicę. Syndrom uderzającej do głowy wody sodowej, którego ofiarami stają się decydenci, przejawia się

zatraceniem społecznych instynktów i utratą zdolności przewidywania, że decydemem nie jest się do końca życia, że szefem (prezesem, ministrem) najczęściej się bywa, a „wieczna sława to żart”. Mądrości życiowe przekazywane nam przez starsze pokolenia najczęściej sprawdzają się w stu procentach, szczególnie te z odroczonym terminem realizacji, jak choćby „co dajesz, to dostajesz”, czy ten o oliwce, która wypływa...

Wszystko mija, nawet najdłuższa żmija

Stanisław Jerzy Lec

Kierownicy (szefowie/prezesi/ministrowie/ etc.) w amoku wywołanym przez chwilową popularność i poczucie omnipotencji szybko odklejają się od rzeczywistości zapominając, że robienie rewolucji wbrew ludziom i zdrowemu rozsądkowi, a także za wszelką cenę, nie będzie procentowało, zaś postępowanie według reguły „po mnie choćby potop” nie stanowi kapitału na przyszłość. Każdy choć raz zetknął się z szybkimi karierami ludzi przywiezionych w politycznej czy krewniackiej teście, które rozsypywały się jak domki z kart, a po których pozostały tylko złe wspomnienia. Brak refleksji w kwestii, że szefem się bywa, a człowiekiem się jest to jest dopiero postawa leminga, którego zwiewa wiatr historii.

Żyjemy w kraju, który stał się poletkiem doświadczałym dla różnej maści lanserów, dla

których medialność jest codzienną mantrą, gdzie zastąpiono solidarność społeczną rachunkiem ekonomicznym, a rozum przepędzono arogancją. Pół biedy, jeśli parcie na popularność realizowana jest w „Tańcu z gwiazdami” czy innym „show”. Gorzej, jeśli popisy prowadzone są na scenie politycznej, a ich efektem jest tworzenie złych, absurdalnych czy wręcz niesprawiedliwych przepisów prawa, które tak trudno będzie „odkręcić”. Bo po

nas choćby... A wszystko podlane sosem idei, że robimy tak dla „dobra przyszłych pokoleń”. Użycie tej formuły retorycznej jest szczególnie perfidne, zwłaszcza że życie ludzi za 50 czy 100 lat jest dla nas taką samą abstrakcją, jak życie w kosmosie. Nikt nie przewidział

kolejnych wojen i bomby atomowej, a przewidywanie, co będzie z naszymi, dajmy na to, emeryturami czy demografią za pięćdziesiąt czy sto lat to science fiction. Trzeba troszczyć się o przyszłe pokolenia, ale wbrew politycznej poprawności nie w pierwszej kolejności, bo najpierw należy zadbać o nas, dziś żyjących, o nasz dobrostan i jakość życia, bo bez nas przyszłości i tak nie będzie. Co dedykuję decydemem, z życzeniami, aby sami nie stali się politycznymi lemingami.

(Tak na marginesie; lemingi to złe określenie, bo jak pokazuje nauka wbrew amerykańskiemu filmowi *White Wilderness*, który rozpropagował ten mit, zwierzątka te wcale nie są bezmyślne i nie dążą do samozagłady.)

■ Dorota DOMINIK

LIBERALNE REFORMOWANIE

Antyspołeczne działania rządzących



Edward Ślupke

Od zawsze powtarzam tezę o następstwach tego, co się dzisiaj uczyni, postanowi, dokona. To czynienie bądź brak działania bez odpowiedniego przewidywania jest kwintesencją zarządzania. Jak zatem podsumować działania naszego państwa (czytaj: rządzących w naszym imieniu) w wielu istotnych dziedzinach życia?

Zacznę od polityki mieszkaniowej, która jest mi bliska z racji wykonywanej profesji. Po ostatnim spisie powszechnym szacuje się brak ponad 1 miliona mieszkań, aby równać się w tym zakresie z odpowiednimi standardami państw tzw. starej Unii Europejskiej. Zapisy naszej Konstytucji nakazują władzy publicznej prowadzenie polityki sprzyjającej zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w tym działań zmierzających do uzyskania własnego mieszkania. Postulatami w zakresie mieszkalnictwa szermowało w przeszłości wielu obecnie rządzących. Obserwujemy całkowitą zapaść w tym zakresie. Wielkość budowanych mieszkań, na które jest zapotrzebowanie, spadła do standardów obowiązujących w okresie lat 60. ubiegłego wieku, czyli do tzw. standardu gomułkowskiego: ślepe kuchnie, mały metraż. Tamte czasy są wytłumaczalne trudnym okresem powojennym. Za tzw. Gierka zaczął obowiązywać standard trzech pokoi na rodzinę, czyli ponad 60 mkw. Obecnie jest całkowitym skandalem i wstydem dla naszego państwa (czytaj: rządzących) upychanie młodych rodzin w małych kłitkach z powodów ekonomicznych, czyli kom-

pletna zapaść w stosunku do krytykowanej przeszłości.

Innym zagadnieniem jest dostępność pieniędzy na zakup takiego mieszkania dla młodej rodziny. Gdyby 1 mkw. mieszkania kosztował nawet poniżej 3 tys. zł, to i tak młodej rodziny nie stać na nie. Zresztą polityka kredytowa banków jest czystą komercją. Z drugiej zaś strony lekką ręką wybudowano kilka stadionów na Euro 2012 za kilka miliardów złotych, w tym stadion narodowy w Warszawie za blisko 2 mld, jako jeden z najdroższych stadionów świata. **Za taką kwotę można, odpowiednio pożyczając społeczeństwu, wybudować 50 tysięcy dodatkowych pokoi, czyli poprawić standard budowanych mieszkań, według zasady – jeden pokój więcej dla rodziny.** Nie jestem tutaj za rozdawnictwem, tylko za odpowiednim wspieraniem poprzez dostępność pieniądza bankowego (bez paskarskich zasad) dla kształtowania uczciwej polityki prorodzinnej. Nie jestem też przeciwko Euro, ale słyszy się, że nawet Ukraińcy mądrzej i taniej postąpili. Austriacy, budując stadiony, pomyśleli, aby w części je rozmontować, gdyż po Euro do niczego dużego nie będą potrzebne. Trzeba mierzyć siły na zamiary.

W polityce mieszkaniowej odpowiednio lobby deweloperskie przepchało przez Sejm ustawę, której zapisów nikt nie jest w stanie przewidzieć, ale wiadomo, że ma sprzyjać wielkim deweloperom i bankom. Typowo liberalne podejście do sprawy przez obecnie rządzących. Nie będę ukazywał tych pokrętnych zawiloci służących bardzo bogatym, ale zapewniam, że wiele podmiotów (małych deweloperów) upadnie.

Przy czym należy ukazać, jak wrzaskliwe lobby deweloperskie wyrugowało z budowy mieszkań spółdzielczość mieszkaniową. Pa-

miętamy obrzydliwą i uporczywą kampanię zohydżającą spółdzielczość, a zwłaszcza zarządy – przedstawiane opinii społecznej jako zbiorowiska nieudaczników i winnych wszystkiemu złu. Przemysłana zagrywka: rozbić członów zarządzająco-decyzyjne i mamy spółdzielczą konkurencję z „głowy” z powodu zastraszenia ich i wewnętrznej dezorganizacji. **Chodzi również o zatamowanie społeczeństwa, czyli stworzenie rachitycznych i małych wspólnot mieszkaniowych zarządzanych przez baronów, którzy przy naszej wiedzy szybko przechwycą tysiące polskich mieszkań na własność, czego nie ma w zamiarach spółdzielczości, gdyż jej istota, a zwłaszcza zasady działania, na to nie pozwalają.**

Niezbyt modne obecnie względy społeczne w spółdzielczości są przestrzegane, a nie tylko zasada zysku, jak w przypadku narzucanego nam liberalnego bezdusznego i zyskowego sposobu postępowania przez rządzących. Piszę o tej problematyce, gdyż kilka dni temu wpłynęły dwa projekty ustaw do Sejmu sygnowane przez grupę posłów Platformy Obywatelskiej. **Obserwując życie polityczne i „demokrację” wewnątrz obecnych partii politycznych, jest to na pewno projekt sygnowany z uporem przez pana premiera Donalda Tuska już któryś raz z rządu, a mający unicestwić polską spółdzielczość.**

Nie chcę się znęcać nad reformami Platformy, ale proponuję, aby wszyscy posłowie PO zatrudnili u siebie w sekretariatach 66-letnie osoby, bez względu na płeć, jako sekretarzy czy asystentów. Proponuję, aby zacząć od zpremiiera Donalda Tuska i otoczyć go takimi osobami. To byłby pierwszy etap reformy emerytalnej!

■ Edward ŚLUPKE

INTERNETOWY WYROK

Nie ulegać atmosferze sensacji i naciskom mediów



Bogusław Kobisz

Poproszono mnie o wypowiedź w sprawie 26-letniej Justyny, którą pobił do nieprzytomności w rzeszowskim klubie Grand jej były chłopak. Opierając się na informacjach prasowych i wypowiedziach internetowych, można w skrócie opisać stan faktyczny: młoda kobieta nieprzytomna trafiła do szpitala, a po dwóch tygodniach od zdarzenia policja umorzyła sprawę, nawet nie przesłuchując napastnika. Potem przyklepała to prokuratura. Tłumaczyła to oceną biegłego, który uznał, że leczenie obrażeń pani Justyny nie trwało dłużej niż siedem dni, więc nie ma podstaw, by sprawcę ścigać z urzędu.

Pani Justyna nie złożyła bronii. Zdobyła prywatną opinię biegłego, który nie miał wątpliwości, że obrażenia kobiety były znacznie poważniejsze i sprawcę powinna ścigać prokuratura. Prokuratura znowu umorzyła śledztwo, argumentując to tym, że kolejny biegły powołany przez prokuraturę uznał, że leczenie obrażeń pani Justyny nie trwało dłużej niż tydzień. Ten sam biegły co prawda potwierdził, że kobieta doznała wstrząśnienia móz-

gu, ale uraz nie był na tyle poważny, by straciła pamięć. A skoro dokładnie opisała całe zdarzenie, to właściwie nie ma co ścigać sprawcy z urzędu. Pod tym stwierdzeniem podpisał się prokurator. Interes społeczny do ścigania napastnika też się nie dopatrzone, bo pani Justyna jest dorosła i ma prawnika.

Na podstawie informacji prasowych czy internetowych można jedynie zorientować się, czego sprawa dotyczyła. Nic więcej.

Uważam, że każdą nawet błahą sprawę czy najdrobniejsze wykroczenie można medialnie przedstawić jak najgroźniejszą zbrodnię i prawie ze wszystkiego zrobić sensację. Wszystko to zależy od umiejętności narratora (najczęściej dziennikarza). Uważam, że nie powinno się robić sensacji, tylko działać w granicach prawa. Skoro przepisy stanowią, że jeżeli wynikiem przestępstwa jest naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia nie trwające dłużej niż 7 dni, to ściganie sprawcy następuje z oskarżenia prywatnego, to trzeba się do nich stosować. To biegle oceniają długość okresu rozstroju zdrowia, ale tego tematu nie będę zgłębiał, w każdym razie okres ten nie jest tożsamy z okresem zwolnienia lekarskiego.

Zarówno prokurator, jak i pokrzywdzony mają uprawnienia i obowiązki określone w Ko-

deksie karnym i Kodeksie postępowania karnego. Po pierwsze – pokrzywdzonej przysługiwało przecież zażalenie na postanowienie prokuratora. Nie wiemy, czy pokrzywdzona je składała, a wówczas sprawę oceniłby prokurator wyższego szczebla. Po drugie – czemu pokrzywdzona wykazuje taką niechęć do prywatnego aktu oskarżenia? Uważam, że pokrzywdzona powinna go złożyć. W toku postępowania przed sądem wszelkie dowody, w tym opinie lekarskie, podlegają ocenie sądu.

Przestrzegam przed robieniem sensacji do czasu zakończenia postępowania, bo zanim ruszy machina wymiaru sprawiedliwości internauci będą skłonni skazać sprawcę. A tak nie można postępować. Poza tym pokrzywdzonej przysuguje również prawo do odszkodowania w oparciu o przepisy Kodeksu cywilnego.

Sam, wiele lat temu pracując jako sędzia w wydziale karnym, sądziłem w głośniejszej sprawie, w której radio, prasa i telewizja (Internetu jeszcze nie było) wydały wyrok. Wyrok, który wydał sąd pod moim przewodnictwem dalece odbiegał od oczekiwań tych, którzy sprawę tę znali z mediów. Po wyroku media nie pozostawiły na mnie i wyroku suchej nitki. Sąd wyższej instancji w ramach rewizji wyrok ten utrzymał w mocy, bo ja i sąd odwoławczy znaleźliśmy sprawę dogłębnie. Naszym celem było sprawiedliwe osądzenie sprawców przestępstwa, a nie uleganie atmosferze sensacji i naciskom mediów.

■ Bogusław KOBISZ,
prawnik

NA EKOFALI POPŁYNIEMY DALEJ

Przyczynimy się do stopniowej poprawy czystości środowiska



Małgorzata Wojnowska

Wnawianiu do poprzedniego artykułu ruszyłam w teren, aby sprawdzić, czym zajmują się rzeszowskie stowarzyszenia ekologiczne. Na początek zabrałam do Stowarzyszenia Ekoskop. Głównym celem jego działalności jest edukacja na rzecz zrównoważonego rozwoju. Współpracuje ze szkołami, samorządami, organizacjami pozarządowymi, firmami i instytucjami związanymi z zarządzaniem środowiskiem.

Wiceprezes **Maciej Kunysz** poinformował, że stowarzyszenie w ciągu sześciu miesięcy zorganizowało 104 szkolenia dla 1983 nauczycieli i lokalnych liderów edukacji ekologicznej oraz 608 warsztatów dla 12 284 dzieci i 27 EkoOlimpiad. Trzeba przyznać, że napracowali się. Za tymi liczbami jest ogromna praca paru osób – wolontariuszy stowarzyszenia, której głównym celem jest podniesienie wiedzy każdego w zakresie właściwego postępowania i nie pogarszania stanu środowiska w myśl zasady: lepiej zapobiegać niż leczyć.

W 2010 roku stowarzyszenie podjęło starania o powołanie pozarządowego Podkarpackiego Centrum Edukacji Ekologicznej, które będzie opracowywać projekty edukacyjne i je realizować. Działalność PCEE wzmacnia stowarzyszenie i koncentruje się wokół zwiększenia udziału społeczeństwa w podejmowaniu decyzji mających wpływ na środowisko. Władza musi być w tym zakresie kontrolowana. W PCEE będą organizowane konkursy, seminaria, akcje i happeningi ekologiczne.

Stowarzyszenie Ekoskop realizuje również projekt pod tytułem EkoNauci. W ramach tego

projektu powstały Miasteczka EkoNautów w gminach: Rzeszów, Strzyżów, Tyczyn, Boguchwała, Głogów Małopolski, Błażowa, Ostrów. W miasteczkach zostały zorganizowane gry, konkursy, zabawy dla całych rodzin promujące segregację odpadów oraz zrównoważony rozwój. Prezes stowarzyszenia, **Katarzyna Ruszała**, zapewnia, że warto być EkoNautą. Dlaczego? Ponieważ EkoNauta segreguje odpady i nie zaśmieca przyrody, dba o zasoby wody i bioróżnorodność, przeciwdziała zmianom klimatu, szanuje wszystkie żywe istoty, czyli jest ogólnie... trochę bardziej „zielony” od „normalnych”.

Jestem zachwycona wesołym, kolorowym elementarzem *Abecadło Śmieciadło*, z którego dzieci mogą uczyć się podstawowej wiedzy o segregacji odpadów przy okazji nauki liter.

Kolejnym projektem edukacyjnym, realizowanym przez Ekoskop, jest „Ekologiczna Rodzina”. Projekt skierowany w pierwszej kolejności do uczniów i nauczycieli szkół położonych na terenach objętych powodzią. Głównym celem jest podnoszenie świadomości dzieci i nauczycieli w zakresie prawidłowej gospodarki domowymi odpadami i zachęcanie do wprowadzania selektywnej zbiórki odpadów w każdym domu.

Stowarzyszenie Ekoskop jest również koordynatorem lokalnym w Rzeszowie akcji „Zamień odpady na kulturalne wypad”. Akcja polega na tym, że każdy jej uczestnik, przynosząc określoną (niewielką) ilość odpadów, takich jak makulatura, plastikowe lub szklane butelki, baterie, puszki, zużyty sprzęt elektryczny lub elektroniczny, otrzyma bilet na imprezę kulturalną, sportową lub rekreacyjną, która odbędzie się w Rzeszowie.

Przedstawiłam tylko niektóre akcje – projekty zorganizowane przez przedstawicieli Stowarzyszenia Ekoskop. Musimy mieć nadzieję, że tak realizowana edukacja ekologiczna będzie miała wpływ na kształtowanie nowych postaw proekologicznych. Dopiero za kilka lub kilkanaście lat można będzie sprawdzić, jak realizowane są w praktyce wpajane dziś zasady ekologiczne.

Z rozmowy z ekologami Stowarzyszenia Ekoskop wynika jednak, że na co dzień borykają się z problemami finansowymi, pomimo że poszczególne projekty są w części dofinansowywane. Co raz ciężiej jest im zbierać środki własne na akcje, konkursy, projekty i twierdzą, że ekologia przestaje być dla wszystkich czymś ważnym.

■ Małgorzata WOJNOWSKA



ZDZISŁAW DARAŻ UHONOROWANY

Za publikacje w obronie Kresów

16 marca 2012 r. w Warszawie podczas obrad Rady Krajowej Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej i Komisji Kultury Naczelnego Komitetu PSL **Zdzisław Daraż** – przez kilkadziesiąt lat radny Rzeszowa, społecznik, redaktor naczelny „Echa Rzeszowa” i przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa – jako jedyny został odznaczony Krzyżem Czynu Zbrojnego Polskiej Samoobrony na Kresach Wschodnich RP za publikacje w obronie Kresów.

Krzyż wręczył i uhonorował Zdzisława Daraża wiceminister edukacji **Tadeusz Sławecki**. Przewodniczący RK Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP **Tadeusz Samborski**, gratulując wyróżnienia, podkreślił ogromny wkład Z. Daraża w odważne naświetlanie stosunków polsko-ukraińskich w publikacjach na łamach „Echa Rzeszowa”. Wiceminister Sławecki i przewodniczący Samborski gratulacje i podziękowania kierowali do Zdzisława Daraża za szczególnie wartościową, kilkakrotnie wznawianą jego książkę pt. *Zawierucha nad Sanem*.

■ Tekst i fot.
Józef GAJDA



Wiceminister Tadeusz Sławecki dekoruje Zdzisława Daraża

ODKRYWANIE TALENTÓW

Koncert laureatów w Zodiaku



Dorota Kwoka

W wiosennej scenerii 20 marca br. w klubie Zodiak odbył się uroczysty koncert laureatów II Przeglądu Dorobku Artystycznego Młodzieży Szkół Średnich Rzeszowa, podczas którego dyplomy i nagrody rzeczowe otrzymali: **Krystian Nagórny, Michał Basamon, Aleksandra Skwierz, Anna Kistela, Wioletta Baran, Łukasz Tobijas, Adrian Sarna, Kamil Sitarz, Mateusz Pyż, Anđżelika Szeliga, Patrycja Herda, Karolina Bryk, Katarzyna Szetela, Dawid Gnacek, Kamil Rachwał, Michał Pękosz, Barbara Jastrzębska, Monika Wojtaszek, Natalia Strzpek, Oliwia Wysocka, Justyna Zuba** oraz uczniowie Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie: **Kamila Maciołek i Łukasz Waclawek**.

Na uwagę zasługuje fakt, że dorastająca młodzież ma szeroki wachlarz zainteresowań. Swoim uzdolnieniom oddaje się z pasją i jak mniemam znajduje czas na obowiązki szkolne.

Podczas tego przeglądu nie zabrakło popisów kabaretowych i wokalnych, recytacji poezji własnej i znanych poetów, wyimków wyobraźni prozatorskiej, a nawet zonglerki. Poszczególne wykonawcy oceniani byli przez wszystkie osoby uczestniczące w przeglądzie, gdyż każdy uczestnik otrzymywał każdorazowo karty do głosowania, a wszystko pod czujnym okiem **Jadwigi Kupiszewskiej, Stanisławy Tobiasz, Teresy Kowal** oraz oczywiście moim. Wyimki wyobraźni poetyckiej i prozatorskiej oceniał

wykładowca z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego **Stach Ożóg**.

Szczególne podziękowania od młodzieży otrzymał prezes Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów **Jerzy Maślanka** za inicjatywę powstania Klubu Młodych Twórców. Podziękowania złożono również opiekunom i wychowawcom za przygotowanie młodzieży i udział w przeglądach: **Marii Tomkiewicz** z IX Liceum Ogólnokształcącego, **Urszuli Malinowskiej i Marcie Augustyn-Biedzie** z Internatu Zespołu Szkół Gospodarczych, **Lidii Kwolek** z III Liceum Ogólnokształcącego, **Katarzynie Szeteli, Małgorzacie Ciepeli i Piotrowi Kowalskiemu** z Zespołu Szkół Muzycznych nr 1, **Halinie Hospod, Iwonie Balawender i Jadwidze**

Żak z Gimnazjum nr 2. W spotkaniu uczestniczyli, oprócz licznie przybyłej młodzieży, członkowie Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, pedagodzy ze szkół współpracujących z naszym stowarzyszeniem oraz zaproszeni goście.

Podczas koncertu laureatów zebrani gromkimi brawami nagrodzili wyczyny wokalne **Justyny Zuby, Oliwii Wysockiej, Barbary Jastrzębskiej** oraz kunszt recytatorski **Łukasza Waclawka i Kamili Maciołek**. Całość spotkania uświetnił występ nagrodzonego zespołu muzycznego w składzie: **Katarzyna Szetela** (wokół), **Dawid Gnacek** (fortepian), **Kamil Rachwał** (gitara basowa), **Krystian Bartusik** (perkusja).

Mam nadzieję, że swoją działalnością zachęcemy młodzież do dalszego odkrywania swych talentów, zaś pedagogów i opiekunów do organizowania tego typu przeglądów w szkołach i placówkach kulturalnych.

■ Dorota KWOKA



Organizatorzy, laureaci i ich opiekunowie

NIEZWYKŁA WSPÓLNOTA

Jubileusz Krystyn w Rzeszowie

W XV Jubileuszowym Zjeździe Krystyn w Rzeszowie (12–14 marca br.) uczestniczyło ponad pół tysiąca Krystyn z Polski i zagranicy. Wydarzeniem intelektualnym była interdyscyplinarna konferencja naukowa w Uniwersytecie Rzeszowskim pn. „Kobieto, kim jesteś we współczesnym świecie” pod honorowym protektorem rektora prof. dr. hab. **Stanisława Uliasa**. Celem konferencji było zapoczątkowanie dyskursu z punktu widzenia nauk humanistycznych, medycznych, religii i polityki społecznej nad możliwościami godzenia wielu doniosłych społecznie ról kobiety współczesnej. Wieczorem uczestniczki zjazdu obejrzały spektakl „Słodkie lata 20, 30...” w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej, a po spektaklu uczestniczyły w uroczystej kolacji przy muzyce i biesiadnym śpiewaniu.

Krystyny pamiętają o swojej patronce **Krystynie Bochenek**, dzięki której poznały się i tworzą niezwykłą wspólnotę jednoczącą kobiety noszące to chrześcijańskie i królewskie imię Krystyna. W kościele farnym została odprawiona msza św. za duszę św. Krystyny, która była nazywana przez uczestniczki ruchu matką polskich Krystyn. Po mszy św. tren poświęcony pamięci Krystyny Bochenek recytowała poetka **Krystyna Konecka** z Białegostoku, a **Krystyna Szydłowska**, śpiewaczka Teatru Muzycznego w Lublinie, wykonała piękną arię o miłości.

W dniu imienin rzeszowski Rynek rozbrzmiewał muzyką. Wystąpiły zespoły: Bandoska z rzeszowskiego WDK, Reprezentacyjna Orkiestra Dęta z Łańcuta, Resovia Saltans z UR. Ze sceny w Ryнку mieszkańcy Rzeszowa usłyszeli hejnał imienninowy. Zostały odczytane pozdrowienia od **Krystyny Szaraniec**, liderki Krystyn i **Magdy Bochenek**, córki Krystyny Bochenek. **Tadeusz Ferenc**, prezydent miasta Rzeszowa, złożył solenizantom życzenia, wręczył klucze do miasta i uhonorował najstarsze uczestniczki Zjazdu Krystyn: pisarkę **Nepomucką** z Warszawy i **Pieniążek** z Katowic

(z pochodzenia rzeszowiankę) oraz najmłodsze rzeszowskie Krysie: **Psujek** (dziewięć miesięcy), **Józwiak** (dwa lata), **Paško** (8 lat). Solenizantki pozdrowiła **Krystyna Skowrońska**, poseł na Sejm RP i **Anna Kowalska**, wicemarszałek województwa podkarpackiego. Na scenie zaprezentowały się sławne Krystyny: aktorka **Kołodziejczyk**, tancerka **Mazurówna**, pisarka **Nepomucka** oraz Krystyny polonijne z Belgii, Brazylii, Francji, Niemiec, Szwecji, Ukrainy, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii. Wręczone zostały dyplomy i kotyliony dla mężczyzn, którym Stowarzyszenie Krystyn Podkarpackich przyznało tytuł Rzeszowskie Krystynianin Pierwszy. Rzeszowskie Krystyny odśpiewały chóralnie piosenkę *Bo wszystkie Krystyny to jedna rodzina*. Po czym wyruszył korowód Krystyn w kolorowych nakryciach głowy królewskich dwórek i białych kapeluszach, z akompaniamentem wojskowej orkiestry i panów z Towarzystwa Dobrego Wojaka Szwejka. Dyrektor Filharmonii Podkarpackiej prof. dr hab. **Marta Wierzbieniec** przygotowała dla imienninowych gości uroczysty koncert Orkiestry Symfonicznej z występami par tanecznych Akseł.

Dalej barwny korowód z Dziewczęcą Orkiestrą Szalaamaitek i Orkiestrą Dętą z Dylągówki udał się do centrum kulturalno-handlowego Millenium Hall, gdzie Koła Gospodyń Wiejskich z Podkarpacia przygotowały stół przesytny regionalnego jada. Tu odbył się imienninowy bankiet. Goszcząca solenizantki w swoich podwojach prezes **Marta Półtorak** złożyła im życzenia imienninowe z bukietem kwiatów na moje ręce, jako koordynatorki zjazdu. Laureatki konkursu „Krystyny za i przed obiektywem” na najciekawsze zdjęcia ze Zjazdów Krystyn i uczestniczki wszystkich 15

Zjazdów Krystyn otrzymały dyplomy od wojewody rzeszowskiego i pamiątkowe nagrody. Prezydent Rzeszowa dyplomami uhonorował Krystyny polonijne, sławne, autorki swoich trajektorii życiowych w książce *Fenomen Krystyn* autorstwa **Krystyny Leśniak-Moczuk**, a także Krystyny rzeszowskie przygotowujące zjazd. Atrakcją wieczoru był koncert **Jana Wojdaka** i zespołu **Wawele**, rewia strojów świata, gościnny występ **Piotra Chmielińskiego** z USA, honorowego obywatela Rzeszowa



oraz płonący urodzinowy tort z różami z cukru od artysty cukiernika dla jubileatek. Na fakultatywnie spotkania **Krystyna Lenkowska** zaprosiła Krystyny literatki do kawiarni w księgarni Matras, a **Krystyna Bileńki** – Krystyny plastyczki do domu aukcyjnego. Wodzirej **Kornel Pienko**, aktor Teatru Wandy Siemaszkowej, zaprosił Krystyny na tańce i swawole do utraty tchu...

Po mało przespanej nocy Krystyny pojechały do Łańcuta, gdzie zwiędziały zamek i powozownię, a po powrocie studenci kierunku turystyka i rekreacja UR pokazali gościom Rzeszów – stolicę innowacji. Dla Krystyn, które wydłużyły imienninowe świętowanie na Podkarpaciu, organizatorzy zaoferovali wycieczkę do Krasicyzna, pobyt w gospodarstwach agroturystycznych w Bieszczadach, a także wycieczkę do Lwowa.

■ Dr Krystyna LEŚNIAK-MOCZUK, Uniwersytet Rzeszowski, koordynatorka zjazdu

Z patronatem medialnym naszego miesięcznika

TANECZNE UMIEJĘTNOŚCI

Koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca



Zespół Puenta – grupy A i B zaprezentowały układy taneczne: „Wymiatające” oraz „Śpięcie”

Występ ponad 500 tancerzy z 42 zespołów w wielkim finale na scenie Filharmonii Podkarpackiej im. Artura Malawskiego zwieńczył II Rzeszowski Koncert pn. „Wariacje Taneczne” z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca. – Podczas imprezy wystąpiły dzieci, młodzież oraz osoby dorosłe, które na co dzień uczą się tańca podczas zajęć prowadzonych przez instruktorów w Rzeszowskim Domu Kultury oraz jego filiach – podkreśliła **Mariola Cieśla**, dyrektor RDK. Zespoły w trakcie zajęć tanecznych doskonalą swój warsztat, powstają autorskie układy choreograficzne oraz ciekawe kostiumy sceniczne. Nabyte umiejętności taneczne są prezentowane podczas konkursów w regionie i kraju, a zespoły odnoszą sukcesy podczas przeglądów. Tak zrodził się pomysł prezentacji ich umiejętności szerszej publiczności.

Podczas „Wariacji Tanecznych” wystąpili tancerze w wieku od 4 do 55+. – Zespoły zaprezentowały publiczności różne style taneczne: jazzowy, współczesny, ludowy, towarzyski rewiowy, estradowy oraz show dance. Młodzież pokazała taniec nowoczesny, breakdance i hip-hop – poinformowała **Karolina Słonka**, instruktor tańca RDK. „Wariacje” są imprezą cykliczną, która odbyła się już po raz drugi. – Jej celem jest wspieranie oraz prezentacja zespołów tanecznych, które działają w Rzeszowskim Domu Kultury. Impreza propaguje także taniec wśród mieszkańców naszego miasta – stwierdziła **Anna Kniaziewicz**, specjalista ds. animacji kultury RDK. Koncert trwał ponad 2,5 godziny.

■ Rafał BIAŁORUCKI

Kronika literacka

POEZJA I MUZYKA W KARTONIE

Niesłabnącą popularnością cieszą się wieczorki poetyckie organizowane przez rzeszowski oddział Związku Literatów Polskich i Osiedlowy Klub Kultury Karton Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, które skupiają sympatyków literatury i muzyki. Gościem spotkania 30 marca była rzeszowska poetka, **Magdalena Pocałuń-Dydcz**,



Magdalena Pocałuń-Dydcz

która już po opublikowaniu pierwszego zbiorku wierszy *Oswoić cień* została zauważona w środowisku literackim, czego dowodem było przyznanie jej przez zarząd oddziału ZLP nagrody prezesa **Marty Pelinko** za najlepszy debiut Podkarpacia w 2010 r. Autorka ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Rzeszowskim, z zawodu jest nauczycielką. Publikowała swe utwory w czasopiśmie literackim, a także w rozgłośniach radiowych i programach telewizyjnych.

Wiersze ze zbioru *Oswoić cień* można było usłyszeć w recytacji uczennic z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1: **Andżeliki Szeligi**, **Wioletty Baran** i **Joanny Krakowskiej**, a cover znanych przebojów zaśpiewała **Barbara Jastrzębska**. Sama poetka zaprezentowała najnowsze swoje utwory, którymi zachwyciła zebranych, a **Marta Pelinko** odczytała omówienie twórczości autorki, przygotowane przez **Dorotę Bielendę**.

■ Adam DECOWSKI

CEREMONIA

Z inicjatywy Podkarpackiej Izby Poetów, działającej przy WDK w Rzeszowie, 22 marca br. odbyło się w pałacu w Boguchwale spotkanie autorskie z **Januszem Korylem**, poetą, prozaikiem, krytykiem literackim, zorganizowane wspólnie z Mie-



Janusz Koryl

skim Centrum Kultury i Liceum Ogólnokształcącym. Impreza ta połączona z promocją najnowszej powieści tegoż autora pt. *Ceremonia*, nieprzypadkowo miała miejsce w tym miasteczku, bowiem pisarz pierwsze kilkanaście lat życia mieszkał tu i był to swoisty powrót do korzeni. Prowadzący spotkanie, **Czesław Drag**, charakteryzując sylwetkę autora, przedstawił jego bogaty i różnorodny dorobek twórczy. **Janusz Koryl**, z wykształcenia polonista, pracował jako nauczyciel, dziennikarz, obecnie jest urzędnikiem. Opublikował kilkanaście zbiorów wierszy, m.in.: *Ulga*, *Mieszkam w sercu ptaka*, *Kłopoty z nicością*, *Do czego służy niebo*, zbiór reportaży *Obłoki za kratami* oraz cztery powieści: *Zegary idą do nieba*, *Śmierć nosorożca*, *Sny* i *Ceremonia*, której akcja dzieje się w Bieszczadach. Fragmenty tych powieści zaprezentowała zebranych **Danuta Pado**. Dyskusja toczyła się głównie wokół promowanej powieści, ale na prośbę czytelników, pamiętających **Janusza Koryla** jako znakomitego poetę, przeczytał on kilka utworów z wyboru wierszy *Siatka na motyle*. Po spotkaniu można było nabyć dwa tytuły powieści wydanych przez rzeszowskie Wydawnictwo Dreams, które przygotowało kiermasz tych książek.

■ Adam DECOWSKI



PANTA RHEI

Wkrótce ukaże się nowy tomik wierszy Mieczysława A. Łypa. Zbiór nosi tytuł *Panta rhei* i przygotowywany jest wydawniczo w Wydawnictwie RS DRUK w Rzeszowie. ■

WYMIAR SUKCESU



Ryszard Mścisz

Od 10 lat wydawana jest gazетка Zespołu Szkół w Jeżowie – „Post Scriptum”. Dwukrotnie nagradzana jako najlepsza w Polsce, kilkakrotnie na Podkarpaciu, wielokrotnie w ścisłej czołówce ogólnopolskich konkursów i zawsze jako jedyna gazетка ponadgimnazjalna wychodząca w szkole wiejskiej – to wymiar sukcesu szkolnego piśmka z Jeżowego. Jubileusz został uhonorowany książką *Swojski diabeł i inne humoreski*, będącą wyborem humorystycznych tekstów, które przez lata ukazywały się w gazecie.

Opiekunem gazетки od samego początku jest polonista **Ryszard Mścisz**, poeta, publicysta, satyryk i regionalista. Przez te 10 lat napisał on też szereg tekstów do gazетки, które w jakiś sposób uzupełniały artykuły, rysunki, komiksy i inne dzieła wielu uczniów wnoszących przez te lata swój wkład w dorobek i tradycję „Post Scriptum”. 22 marca 2012 r. w związku z jubileuszem gazетки ukazała się książka **Ryszarda Mścisza** *Swojski diabeł i inne humoreski*, która zawiera



wybrane teksty publikowane w gazecie w latach 2003–2011. Są to opowiadanka – humoreski (między innymi w konwencji bajkowej), scenki dramatyczne (skekce), nawet jasełka ułożone dla uczniów (i kiedyś zagrane przez nich). Ale także pomieszczone są tam teksty odnoszące się do rzeczywistości szkolnej i wiejskiej, są parodiemi czy trawestacjami znanych seriali, filmów i książek, przynoszą pełne humoru spojrzenia na znane postaci i wydarzenia. Niekiedy ów humor jest delikatny i łagodny, innym razem drapieżny, wręcz ostry, ale wszystko to w gruncie rzeczy wynika z przyjętej konwencji i winno być traktowane z dużym dystansem, rezerwą, a odnośniki do rzeczywistości w zasadzie też objawiają się z przymrużeniem oka (przebijając się przez konwencję bajki czy parodiowanie znanych postaci i filmów).

Niektóre z tych tekstów zostały wzbogacone – podobnie jak w momencie ich publikacji w gazecie – rysunkami uczniów, zaś projekt okładki wykonał anglista **Marek Piśko**, który niejednokrotnie z gazetką współpracował jako autor komiksowych historyjek czy tekstu. Dwoje z autorów rysunków, **Izabela Krasoń** i **Damian Olejarczyk**, to już absolwenci szkoły, pozostali – **Karolina Szewczyk**, **Agata Iskrzak**, **Mariola Bujak** i **Angelika Hurej-Dyrcz** – chodzą obecnie do klasy trzeciej bądź drugiej jeżowskiego LO. Zebranie w takiej publikacji tekstów literackich o podobnym charakterze dowodzi, że „Post Scriptum” zachowuje swoją wyjątkowość, stawiając nie tylko na formy dziennikarskie. Ta literackość stała się pewnym wyróżnikiem tej gazетки niemal od początku. ■

DO NAGRODY SFINKS

Wydane przez Wydawnictwo DREAMS w Rzeszowie dwie powieści SF Edwarda Guziakiewicza – *Obcy z Alfy Centauri* i *Hurysy z katalogu* – zostały nominowane w tegorocznej 18. edycji Nagrody Sfinks. Można na nie głosować w dwóch kategoriach: książka roku i polskie powieści roku. Głosowanie trwa do 30 maja. Nagroda Sfinks powstała w 1994 roku, jako nagroda czytelników kwartalnika „Sfinks” oraz klientów księgarni „Verbum 2”. W 2000 roku ukonstytuowała się kapituła nagrody w składzie:



Elżbieta Magiera, **Ewa Łupińska** i **Bożena Wasak**. Kapituła podlicza głosy, przygotowuje listę nominacji. Głosowanie odbywa się poprzez Internet ze strony www.sfinks.solarisnet.pl, listownie oraz za pośrednictwem poczty elektronicznej. Wszystkie głosy są równoważne. Przyznawana w pięciu kategoriach nagroda będzie wręczana na gali w dniu 23 czerwca br. w trakcie XIX Międzynarodowego Festiwalu Fantastyki w Nidzicy. ■



CIESZMY SIĘ ŻYCIEM

Z Jerzym Maksymiukiem, dyrygentem i kompozytorem,
rozmawia Anna Wiślińska

„Sztuka jest wieczną wiosną i ciepłym wiatrem, od którego śniegi topnieją” – pisał Konstanty Ildefons Gałczyński... I miał rację. Muzyczne wydarzenia podgrzały wiosenną atmosferę już w marcu, kiedy to rzeszowscy filharmonicy powrócili z niezwykle udanego koncertu w Filharmonii Narodowej, podczas którego zaprezentowali się w ciekawym repertuarze złożonym wyłącznie z muzyki polskiej – zabrzmiały utwory Wieniawskiego, Noskowskiego oraz Karłowicza. Orkiestra pod batutą **Vladimira Kiradjieva** partnerowała znakomitemu kazachstańskiemu skrzypkowi **Erzhanowi Kulibaevowi**, ale w całej krasie pokazała się warszawskiej publiczności dopiero w rzadko wykonywanej III Symfonii Noskowskiego *Od wiosny do wiosny*. Dobry warsztat, wycucie stylu i emocjonalną dojrzałość potwierdzili muzycy także podczas koncertu pod wodzą maestro **Jerzego Maksymiuka**, który wystąpił w podwójnej roli – dyrygenta i kompozytora. Muzyka Vivaldiego, Mozarta, Maksymiuka okraszona była dowieciem i czułą rozmową Mistrza z publicznością.

Udało mi się namówić **Jerzego Maksymiuka** na chwilę wspomnień, a rozpoczęłam je od pokazania Mistrzowi zdjęcia zrobionego na schodach przed budynkiem naszej filharmonii. Maksymiuk jest na nim w gronie uczniów z sąsiadującej z filharmonią szkoły muzycznej. Pod zdjęciem dedykacja skreślona zielonym piórem z datą 1981 roku...

J. MAKSYMIOUK: – Jak miło na to popatrzeć, to przyjemne wspomnienia... bardzo wzruszające.

❑ Rozpoznaje Pan kogoś?

Maestro bezbłędnie odszukuje na zdjęciu moją podobiznę, potem wskazuje na postać po prawej stronie, mówiąc: – A tu chyba obecna pani dyrektor filharmonii? Tak, pamiętam ten czas. Wieczorem chodziłem na spacer nad rzeczkę...

❑ Nad Wisłok...

– Tak.



❑ Po raz kolejny staje Pan za pulpitem dyrygentkim rzeszowskich filharmoników...

– Bardzo się z tego cieszę. Wybrałem na tę okazję *Symfonię Es-dur* Mozarta, to rzadko grywany utwór – jedna z trzech znakomych ostatnich symfonii, jakie Mozart napisał. Szczególnie miło będzie mi zadyrygować własnym utworem – *Liście gdzieniegdzie spadające*. Na koniec zagramy *Cztery pory roku* Vivaldiego ze skrzypkiem Andrew Wangiem. Sala koncertowa Filharmonii Podkarpackiej, to jedna z lepszych sal w Polsce pod względem akustyki. Bardzo dobrze się tu pracuje, muzycy są niezwykle skoncentrowani.

❑ Chciałby Pan kogoś specjalnie wyróżnić?

– Oresta Telwacha, który koncertmistrzuje w *Symfonii* Mozarta i w moim utworze.

❑ Pracował Pan 13 lat z orkiestrami w Wielkiej Brytanii, to chyba nieuniknione, że porównuje Pan tamte doświadczenia z pracą z polskimi zespołami?

– Tam praca jest bardzo trudna. W jednym tygodniu realizuje się trzy programy, a muzycy są znakomicie przygotowani. Pamiętam, że kiedyś graliśmy *Symfonię* Paderewskiego – w Anglii o tym kompozytorze prawie nikt nie słyszał, ale już na

pierwszej próbie zagrano tę *Symfonię* bezbłędnie. W szkołach uczy się od najmłodszych lat bycia muzykiem orkiestrowym, dlatego orkiestry brytyjskie są na pewno najlepsze na świecie.

❑ Ale kiedy warsztat jest już perfekcyjnie oparty, trzeba czymś natchnąć muzyków...

– To co „boskie” przyjdzie, albo nie. To mnie zupełnie nie interesuje. Dbam o to, żeby forte różnicować od piano, a piano od pianissimo. Dbam o precyzję rytmu. Wszystkie elementy dzieła muszą być doskonałe. Proszę mi wierzyć, że bardzo trudno to osiągnąć. Myślę, że technika tworzy emocje. Może się mylę... Nie wiem. W taki sposób pracowałem i zawsze przynosiło to znakomite rezultaty.

❑ Pana autorska kompozycja *Liście gdzieniegdzie spadające*, to utwór kontemplacyjny. Czy taki rodzaj emocji jest Panu najbliższy?

– Lubię to, co kameralne, refleksyjne. Z całą pewnością przedkładałem melancholię nad radość.

❑ Ale kiedy wychodzi Pan na scenę, jest Pan człowiekiem niezwykle energicznym, skąd czerpie Pan siłę?

– To jest w moich genach, z tym się po prostu urodziłem. Mam w sobie wewnętrzny puls, jeśli chcę coś zrobić, to nic mnie od tego nie powstrzyma.

❑ W pracy z orkiestrą jest Pan dyktatorem?

– Dyrygent ma swoją wizję i swój sposób pracy, nie może pobrać, ale w osiągnięciu wyznaczonego celu pomaga życzliwość. Myślę, że chyba jestem dobrym człowiekiem. Człowiekiem ze wschodu, bo urodziłem się w Grodnie i stamtąd wyniosłem sympatię do innych ludzi.

❑ Co jest najważniejsze w zawodzie dyrygenta?

– Szukanie prawdy. Staram się dociec, co jest w utworze najistotniejsze.

❑ 9 kwietnia obchodził Pan swoje urodziny, ma Pan z tej okazji jakieś refleksje?

– Posłużę się pięknymi słowami Kazimierza Kutza: Jeśli patrzeć przez okno i wiem, w jakim kraju jestem, jak się nazywam, i jak ma na imię moja żona, to mam powody, żeby być szczęśliwym. Cieszymy się życiem.

■ Dziękuję za rozmowę.

NA SKRZYDŁACH MUZYKI

51. Muzyczny Festiwal w Łańcucie



Anna Wiślińska

Wiosenne wydarzenia muzyczne rozkwitną w całej pełni podczas kolejnego Muzycznego Festiwalu w Łańcucie (19–26 maja), który rozpoczyna drugie półwiecze swego istnienia z poetyckim tytułem „Na skrzydłach muzyki”. Impreza o międzynarodowej już renomie zaznacza swoją obecność na mapie najważniejszych wydarzeń w kraju prologiem w Zamku Królewskim w Warszawie (13 maja), podczas którego zabrzmiały utwory ze zbioru muzykaliów Biblioteki Muzeum Zamku w Łańcucie, a u boku rzeszowskich filharmoników wystąpią znakomici soliści – **Tomasz Strahl** i **Konstanty Andrzej Kulka**.

Podczas tegorocznej edycji odbędzie się 9 koncertów: w sali balowej łańcuckiego zamku, w Starej Ujeżdżalni, sali koncertowej Filharmonii Podkarpackiej oraz bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku.



Yulianna Avdeeva

Koncert inauguracyjny zatytułowany „Kazimierz Kowalski zaprasza” zgodnie z kilkuletnią już tradycją zaplanowany jest w przepięknym parku przed zamkiem.

W tegorocznej edycji Festiwalu nie zabraknie wielkich nazwisk. **Ewa Małas-Godlewska** wystąpi z zespołem **Hyacinthus**, w programie złożonym z najpiękniejszych oper Haendla, **Vadim**

Brodski zagra z Orkiestrą Filharmonii Lwowskiej, a **Yulianna Avdeeva** – zdobywczyni I nagrody na XVI Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w 2010 r. – zaprezentuje się w recitalu z muzyką Bacha, Chopina, Prokofiewa. W sali koncertowej Filharmonii Podkarpackiej wraz z Rzeszowską Orkiestrą Symfoniczną pod batutą **Gabriela Chmury** wystąpi **Soyoung Yoon** – skrzypaczka hipnotyzująca urokiem osobistym i znakomitymi występami w najlepszych konkursach na świecie (Brukseli, Moskwy, Poznaniu). Prawdziwą sensacją festiwalu będzie **Cameron Carpenter** – rewelacyjny organista amerykański młodego pokolenia, który zachwyił światową publiczność wykonaniem *Etudy „Rewolucyjnej”* Chopina. Artysta pojawi się w Polsce po raz pierwszy!

Miłośnikom kameralnego brzmienia warto polecić koncert uznanego **Kwartetu Akademos** oraz kwartetu **OPIUM**, który towarzyszyć będzie **Annie Seniuk** w doskonałym poemacie **Stanisława Balińskiego *Wieczór*** w *Teatrze Wielkim*.

Bilety na koncerty festiwalowe są do nabycia w kasie filharmonii, a szczegółowe informacje na temat 51. Muzycznego Festiwalu w Łańcucie można znaleźć na stronie internetowej Filharmonii Podkarpackiej (www.filharmonia.rzeszow.pl).

■ Anna WIŚLIŃSKA

WIELKI WYBITNY ARTYSTA

Rzeszów nie korzysta z dorobku Józefa Szajny



Andrzej Piątek

13 marca Józef Szajna obchodziłby 90. urodziny. Zmarły przed kilkoma laty jeden z najwybitniejszych artystów plastyków i twórców współczesnego teatru pochodził z Rzeszowa.

Tutaj znajduje się Szajna Galeria, w której zgromadzone są jego najważniejsze prace plastyczne podarowane przez niego rodzinnemu miastu. W repertuarze Teatru im. Wandy Siemaszkowej formalnie

Sztuki i Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej. W 50. rocznicę wyzwolenia Auschwitz-Birkenau koordynował pracami nad wystawą – holdem dla ofiar zagłady. Zdobywał wiele nagród na międzynarodowych i bardzo prestiżowych przeglądach plastycznych i teatralnych. Najważniejszy jego spektakl *Replika* wszedł trwale do kanonu światowej sztuki teatru.

Towarzyszyłem Szajnie w ostatnich jego latach w kilku wielkich podróżach, z których każda kończyła się równie wielkim sukcesem: na Słowację, Ukrainę, do Meksyku, na Węgry i do Rumunii. – Doświadczyłem życia na dzień! I dlatego musiałem

Dlatego okrucieństwo rządzi światem. Ja toczę nieustanną i uporczywą walkę o ocalenie człowieczeństwa. Żyję i przeżywam swoje życie z tą jedyną ideą, która wciąż warta jest najwyższych poświęceń!

Jego rodzinny dom w Rzeszowie zmiotła zawierucha wojenna. – Z mego rodzeństwa nie żyje nikt, a ja, któremu w Oświęcimiu były wyroki sądzone żyć najkrócej, żyję! – wspominał. – Ale teraz czekam już na telefon od świętego Piotra. Chociaż on nie dzwoni! Mam zatem jeszcze trochę czasu! Jednak boję się spojrzeć w górę...

Rzeszów nie potrafi korzystać z dorobku Szajny, z tego, co po sobie tu zostawił. Zarówno w jego przesłania na temat sztuki, jakości życia, naszej teraźniejszości i przeszłości, jak i fizycznie z tego, co podarował. Mieszcząca się na poddaszu Teatru im. Wandy Siemaszkowej Szajna Galeria stoi głucho zamknięta nawet podczas antraktów spektakli na dużej scenie. Mało kto ją odwiedza, nie odbywają się tam – jak bywało dawniej – koncerty i wieczory literackie czy poetyckie niedzielne ucztę. Właściwie, nie wiadomo dlaczego Uniwersytet Rzeszowski, gdzie istnieje kierunek wychowanie plastyczne, a także rzeszowskie Liceum Plastyczne, nie mówiąc już o liceach ogólnych, nie organizują w Szajna Gallerii zajęć ze sztuki współczesnej? Dawno nie grany spektakl *Deballage* znajduje się w repertuarze teatru formalnie. Jedynie rzeźba – pomnik *Przejsie* 2001 na placu Cichociemnych trwale ozdabia Rzeszów, budząc zrozumiałe zainteresowanie.

Przed Międzynarodowym Dniem Teatru w wąskim gronie ludzi teatru i władz Rzeszowa rzucono pomysł zbudowania dla Szajna Gallerii obok teatru osobnego obiektu, dogodniejszego do odwiedzin. Pomysł dobry, ale jego ziszczeniu trudno wróżyć krótki termin. Podobnie jak Drabinie do Nieba, rzeźbie – pomnikowi według pomysłu Szajny. Oba nie mają nic wspólnego z faktem, żeby już teraz ocalić od zapomnienia Szajna Gallerię i *Deballage*, którymi słusnie trzeba się cieszyć i chwalić. Czy nie należałoby zatrudnić w Szajna Gallerii stałego kustosa, który mógłby ją ożywić i bliżej zaprezentować? Wykorzystując zbiory, ale także zdjęcia i filmy – na przykład *Jerzego Lubasa*, od lat wielu związanego z rzeszowskim teatrem, który miał to szczęście, że podobnie jak ja z notesem i dyktafonem, tak on z kamerą obaj towarzyszyliśmy Szajnie, rejestrując jego ostanie słowa i pozostawione w Rzeszowie ślady artystyczne.

■ Andrzej PIĄTEK,

autor, dziennikarz rzeszowski, napisał i wydał książkę *Szajna. Ślady ostatnie* – nagrodzoną Złotym Piórem ZLP, Nagrodami I st. Miasta Rzeszowa i Zarządu Województwa Podkarpackiego



Szajna z aktorami z „Deballage” pod pomnikiem – rzeźbą *Przejsie* 2001

funkcjonuje jego ostatni spektakl *Deballage*, nagradzany licznie na festiwalach w Guanajuato w Meksyku, w Bukareszcie, we Lwowie i Kijowie. Na placu Cichociemnych stoi zaprojektowana przez niego rzeźba – pomnik *Przejsie* 2001. Właśnie pod nim w dzień 90. urodzin Szajny późnym wieczorem nieliczni rzeszowianie zgromadzili się, żeby artystę trochę powspominać. Widowisko plenerowe opowiadające o przeżyciach Szajny – głównie szkolnych i obozowych związanych z Auschwitz-Birkenau – powierzchowne i widać było, że przygotowane raczej w pośpiechu – w zasadzie nic nie mówiło o jego sztuce, filozofii, o roli, jaką odegrał w skali całego świata i o rzeczywistych, głębokich związkach z rodzinnym Rzeszowem.

Profesor Józef Szajna – twórca m.in. *Repliki*, *Witkacego*, *Fausta*, *Danteo* i *Cervantesa*, w 1962 roku zrealizował wspólnie z innym rzeszowianinem – *Jerzym Grotowskim*, słynny spektakl *Akropolis*. W latach 1955–66 był dyrektorem Teatru Ludowego w Krakowie, gdzie jego twórczość plastyczna wyraźnie wpływała na kształt przedstawień (m.in. *Rewizora* Gogola, *Księżniczki Turandot* Gozziego, *Myszy i ludzi* Steinbecka, *Dziadów* Mickiewicza). W 1972 roku objął dyrekcję Teatru Klasycznego w Warszawie, który przekształcił w Centrum Sztuki Teatru Studio. Opracował scenografię i reżyserował wiele przedstawień, m.in. w licznych krajach europejskich, Izraelu, Egipcie i Meksyku. Przewodniczył Stowarzyszeniu Kultury Europejskiej, był członkiem Włoskiej Akademii

się od niego odbić – mawiał podczas spotkań z widzami. – Nie chciałem przyjąć żadnego ze skrajnych, wykluczających się rozwiązań, tworzyłem, jakby do namalowania obrazu dano mi jedynie biały i czarny kolor... – Człowiek sam siebie zaniebduje – odpowiadał pytany o ludzką tożsamość. –



Szajna z aktorami po spektaklu „Deballage”

W KRĘGU SCENY

Na święto teatru i wielbicieli tej sztuki



Ryszard Zatorski

Dwa razy pod rząd, rok i dwa lata temu, międzynarodowe święto ludzi sceny w Teatrze im. W. Siemaszkowej honorowano premierami, których twórcą był **Remigiusz Caban** – w 2010

prapremierą widowiska *Murzyn (może odejść)* napisanego i wyreżyserowanego przez niego, a rok później na 65-lecie teatru *Ożenkiem* Mikołaja Gogola, też w jego reżyserii. W tym roku Remigiusz Caban, już jako dyrektor naczelny, artystom sceny i ich wielbicielom zaproponował wernisaż fotografii **Leszka Mądziaka** i film o teatrze alternatywnym tegoż artysty i spotkanie z nim. A wśród gości był sławny dyrygent **Jerzy Maksymiuk**.

Pierwszy raz zabrakło premiery na podkreślenie już 51. Międzynarodowego Dnia Teatru. I z coraz większą rzewnością przypominane są też sławne Noce Artystów z tej okazji, które w hołdzie ludziom sceny wymyślił niegdyś **Zbigniew Rybka**, gdy kreował jako dyrektor obraz teatru Siemaszkowej. Bywało, że z premierami i uczestnictwem artystów obu rzeszowskich teatrów, a także gościnnym scen innych, także z zagranicy.

DLA DOROSŁYCH NA MAŁEJ SCENIE

W tym roku premiera 23 marca na małej scenie spektaklu *Sprzedawcy gumek* Hanocha Levina w reżyserii i scenografii **Joanny Zdrady** poprzedzała święto teatru i mogła być z nim niejako kojarzona, ale tylko chyba jak każde spotkanie teatralne, które dla widzów jest wszak przeważnie wydarzeniem artystycznym. To prawie trzygodzinne widowisko było nim na pewno. Za sprawą znakomitej gry aktorskiej **Anny Demczuk**, **Grzegorza Pawłowskiego** i **Józefa Hamkała**, ale i w równym stopniu kostiumowej maestrii **Zofii Mazurczak**, która wprowadziła ów nieco baśniowy klimat dla dramatów ludzkich, które rozgrywały się na scenie – do tych samotniczych poszukiwań i marzeń o miłości, niweczonych brutalnie za każdym razem chciwym, zaborczo handlowym stosunkiem do wszystkiego owych potencjalnych partnerów życiowych. Trochę rubasznej, ale i sentymentalnej zarazem chwilami aptekarki Beli, która handlując gumkami, czyli po prostu kondomami, oferowała zarazem pod wskazanym adresem swojego mieszkania użytek z własnym udziałem dla tych gadżetów. Żywiłowo i zarazem subtelnie oraz wykwiłtynie rysowana rola, z każdą minutą wzbudzała sympatię dla bohaterki literackiej i podziw dla artystki ją kreującej. Z tym niezwykłym finałem, gdy skąpy, zachłanny, zakompleksiony i samolubny urzędnik Johanen Cingerbaj (J. Hamkało) odzyskuje



Anna Demczuk i Józef Hamkało

od Beli Berlo swe pieniądze, które miały być wkładem na ich wspólną, może nawet małżeńską resztę jesieni życia. I szukając u niej potwierdzenia, że słusznie postąpił, spotyka milczącą, wymowną wzdargę już obojętności. Jakże wspaniale zagrała tę scenę **Anna Demczuk**. W tym świecie nieco absurdalnym, biznes kondomowy **Szmuel Sprol** (G. Pawłowski) z zaciekawienia widza przeradza się momentami w polutowanie i chichot, którym co krok kwitowane są te niby zaloty, podszyte kupieckim cwaniactwem.

Reżyserka buduje sceny plastycznie, puentowane piosenkami, w czym niewątpliwa też zasługa **Krzysztofa Koniecznego**, który oprawił muzycznie widowisko. A wszystko mogłoby być czytelne nawet i bez słowa, przy owej wyrazistej grze aktorskiej, w tej nieco baśniowej atmosferze arlekinowo-colombinowej, a wyglądem Beli kojarzonej też z kolorytem japońskich gejsz. Baśń dla dorosłych, rzecz można, z tą od wieków życiową prawdą, jak to chciwość i pogoń za zyskiem zabijają miłość i przyjaźń. I z jakimż talentem wypełniona jest scenograficznie ta mała scena, która zda się być ogromna w owym widowisku – z kilkoma planami, w których każdy szczegół artystycznie zagrał: od czernego buduaru, po morze (a w tle metaforyczny Teksas), ulicę i sklepik aptekarki. Aż chwilami szkoda, że ten spektakl nie znalazł miejsca w dużej, mniej dusznej przestrzeni.

W KRĘGU TOWRZYSTWA KULTURY TEATRALNEJ

I ten podziw dla artystów powrócił, gdy na święto ludzi sceny w klubie *Turkus* Wojewódzkiego Domu Kultury miłośnicy tej sztuki z kręgu Towarzystwa Kultury Teatralnej zaprosili i artystów, i ich wielbicieli. **Dariusz Dubiel**, prezes oddziału TKT w Rzeszowie, zwracając uwagę na odwieczny wątek dramatów scenicznych – winy i kary – przypomniał zarazem, iż teatrowi potrzebni są wrażliwi, nieskąpi opiekunowie. Aby nie szczydzili nań pieniędzy wzorem starożytnego ateńskiego **Peryklesa** – męża stanu, władcy, mecenasa i znawcy sztuki. Zasłużony artysta **Ryszard Szetela**, były dyrektor Teatru *Kacperek*, orędowniem **Johna Malkowicza** na tegoroczne święto wskazał, aby dzieła teatralne wspierały nas „w rozważaniach nad tym, co znaczy być człowiekiem, i niech w tych rozważaniach znajdzie się wiele serca, szczerości i wdzięku”. A podziwiana za artystyczne osiągnięcia aktorka **Jolanta Nord** przypomniała, iż 21 marca po raz ósmy już obchodzony był Światowy Dzień Lalkarstwa. W odczytaniem przez nią orędziu, przygotowanym na to święto przez **Joana Baixasa**, artysta wskazał, że „w sztuce lalkarskiej chodzi o to, by podarować życie nieożywionemu przedmiotowi i zgromadzić ludzi wokół tego magicznego rytuału”.

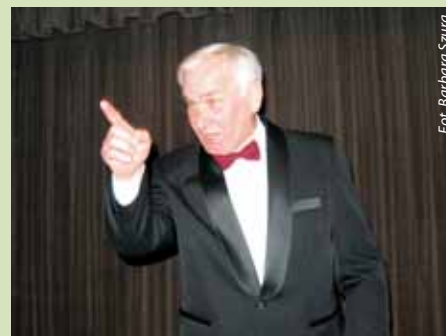
Należy przy okazji wyrazić podziw dla artystycznego talentu i osiągnięć **Jolanty Nord**, która w konkursie skierowanym do przedstawicieli zawodów zaufania publicznego Profesjonaliści FORBESA 2012, wśród aktorów województwa małopolskiego (sic!) znalazła się w czołówce tego rankingu. Przy okazji podobne gra-



Na pierwszym planie prezes TKT **Dariusz Dubiel**

tulacje dla aktora **Maski Kamila Dobrowolskiego**, który też niedawno uhonorowany został w Olsztynie **Złotą Halabardą** w plebiscycie na najmniejszą kreację aktorską.

Na święcie teatru przygotowanym przez TKT podziwialiśmy aktora **Józefa Gmyrka**, który ba-



Józef Gmyrek

wił wszystkich interpretacją satyrycznej *Arystokratki* **Emila Zoszczenki**. Natomiast **Jerzy Lubas** przedstawił fragmenty filmów, które nakręcił, towarzysząc profesorowi **Józefowi Szajnie** w jego artystycznych podróżach i wydarzeniach. Przypominał nim m.in. bukaresztański występ rzeszow-



skich aktorów z *Deballage*, a także specjalną wersję tego przedstawienia z obecnością w nim Szajny na scenie, przygotowaną na 85. urodziny profesora i 65-lecie jego pracy artystycznej. Było to dokładnie 6 czerwca 2007 roku; w dniu tym **Józef Szajna** odebrał także tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego. I poprzez obrazy w dawnym obozie koncentracyjnym Auschwitz z inicjowaniem „kopca pamięci i pojednania przeciw wojnie”, aż po rzeźbę Szajny w Rzeszowie *Przejęcie 2001* (nadal niezamkniętą na zwieńczeniu), tę prezentację kończyło wciąż aktualne przypomnienie *Drabiny do Nieba* – projektu pomnika autorstwa Szajny, który miał i powinien stanąć za rondem pośrodku zieleni traktu ul. Krakowskiej, na linii stojącego obok kościoła.

■ Ryszard ZATORSKI

DAR WIDZENIA

Prezentacja znakomitych polskich malarzy



Piotr Rędziński

W górnej sali wystawowej Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie prezentowana jest do 22 kwietnia br. wystawa pn. VI Forum Polskiego Malarstwa Współczesnego pod hasłem

WIDZIEĆ. Forum ma już około dziesięcioletnią tradycję. Odbywało się w formie pleneru-symposium w Lesku. Każdorazowo było poświęcone myśli przewodniej, proponowanej przez kuratorów projektu. Kuratorami VI edycji są: **Mirosława i Kazimierz Roheccy**, profesorowie Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Organizatorem jest Fundacja Malarstwa Polskiego z Leska, której wielkim mecenasem jest jej prezes, przyjaciel sztuki dr **Adam Pałacki**.

VI Forum odbyło się w 2009 roku. W dotychczasowych pięciu edycjach uczestniczyło kilkudziesięciu wybitnych polskich artystów, wielu znakomitych teoretyków sztuki, a także teolodzy, psychologowie i filozofowie. Do każdej edycji wydawane są zeszyty forum, zawierające materiały z jego przebiegu, fotografie, teksty i wypowiedzi artystów, niektóre wykłady oraz reprodukcje obrazów prezentowanych na wystawach. Odbyło się do tej pory 50 wystaw w 30 polskich miastach. VI edycja odbyła się na podobnych zasadach jak poprzednie pięć. W pierwszej części, we wrześniu 2009 r. miało miejsce dziesięciodniowe spotkanie artystów i teoretyków sztuki na warsztatach artystycznych, sesjach naukowych, wykładach i dyskusjach. Każdy artysta prezentuje wtedy na indywidualnym pokazie swój dorobek artystyczny w kontekście przewodniego tematu, opatrzone autorskim komentarzem. Pokazy odbyły się w Lesku następnie od października 2009 roku prezentowane były m.in. w Kielcach, Częstochowie, Gorzowie Wlkp., Poznaniu, Toruniu.

Rzeszowska ekspozycja kończy tę edycję fo-

rum. Uczestnikami jej byli: **Stanisław Batruch, Stanisław Baj, Stanisław Białogłowicz, śp. Grzegorz Grzebieniowski, Ireneusz Kopacz, Marian Kuczma, Leszek Misiak, Teresa Miszkin, Mirosława i Kazimierz Roheccy, Stanisław Rodziński i Jacek Rykała**. A teoretyczne rozważania przedstawili na kilku sympozjach znakomici polscy krytycy i teoretycy sztuki: **Magdalena Hniedziwicz z Warszawy, Anna Kroplewska-Gajewska**



Anna Klimczak-Dobrzaniecka – szkło

z Torunia, **Andrzej Saj** z Wrocławia. Rzeszowskie środowisko uniwersyteckie było najprężniej reprezentowane, bo przez trzech autorów wykładów: dr **Grażynę Rybę**, dr. **Artura Mordkę** i prof. **Magdalenę Rabizo-Birek**.

Widzieć! Nikogo nie muszę przekonywać, jak wspaniałym i wielkim darem jest możliwość widzenia, patrzenia, ogarniania świata za pomocą zmysłu wzroku. Nad tym pojęciem, hasłem pochylało się kilkunastu znakomitych polskich,

współczesnych malarzy. Mieliśmy szczęście poznać twórczość większości z nich, a ta wystawa w BWA zachęca, by poznać w najbliższym może czasie twórczość T. Miszkin i J. Rykały, których pojedyncze tylko obrazy oglądaliśmy w ubiegłych latach na przedaukcyjnych wystawach „Bliźniemu swemu”.

Wystawa, w moim odczuciu, dzieli się na dwie części. Grupę artystów, którzy malują to, co widzą, a więc sięgają po elementy z natury, pejzażu, sceny z życia oraz grupę autorów obrazów zachęcających do zobaczenia ich i poznania nowych wartości estetycznych i formalnych. Tego rozgraniczenia nie dokonałem dla jakiejś oceny. Wystawa tylko potwierdza istniejące od dawna zjawisko dwutorowości sztuki współczesnej i symbiozę tych nurtów popartą akceptacją odbiorców. Zatem obrazy S. Batrucha, S. Baja, L. Misiaka, T. Miszkin, S. Rodzińskiego, J. Rykały przedstawiają, jak ich autorzy widzą rzeczywistość i ją przetwarzają – jak można zobaczyć codzienność, banał ładu zboża czy taflę jeziora. Natomiast obrazy S. Białogłowicza, I. Kopacza, M. Kuczmy, M. Roheckiej, K. Roheckiego i zmarłego w 2010 r. Grzegorza Grzebieniowskiego uzmysławiają nam, co możemy zobaczyć dzięki oczom duszy i wyobraźni ich autorów. Dla potwierdzenia moich słów pozwolę sobie zacytować fragment wypowiedzi dr Grażyny Ryby: „W szerszej perspektywie skomplikowany, chociaż komplementarny splot zjawisk, występujących w kulturze ostatnich dziesięcioleci, skłania do refleksji nad tym, jak poprzez wytwory sztuki powstającej współcześnie będą <<widzieć>> nasze czasy przyszłe pokolenia, jaki ich obraz utrwalił się w łańcuchu kolejnych <<przemian bogów>>”.

Wystawa z racji świątecznego okresu, w jakim jest pokazywana, również godna polecenia. Boiem w moim przekonaniu tych kilka prac, które odwołują się do naszej wrażliwości, wewnętrznego ich przeżycia, może wzbogacić i wzmocnić przeżywanie tajemnic tych świąt. Podobno każdy człowiek widzi te same przedmioty, zjawiska inaczej. Przewrotnie na koniec zatem przytoczę zapisane w Nowym Testamencie słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Ale zachęcam, zobaczcie Państwo tę wystawę, niech będzie przedłużeniem wspaniałych wrażeń świątecznych, czego życzę serdecznie.

■ Piotr RĘDZIŃIAK

Rzeszowscy artyści – galeria autorska Piotra Rędzińskiego

STANISŁAW BIAŁOGŁOWICZ

Jednym z nielicznych reprezentantów naszego regionu na VI Forum Malarstwa Polskiego był Stanisław Białogłowicz. Artysta od wielu lat związany z naszym miastem i uniwersytetem. Stąd pomysł, by zwrócić uwagę na prezentowane na wystawie jego obrazy i przybliżyć sylwetkę tego malarza.

Urodzony w Dukli w 1947 roku. Absolwent krakowskiej ASP, ukończył pracownię malarstwa prof. Wacława Taranczewskiego. Od 1973 roku pracuje samodzielnie twórczo i dydaktycznie najpierw w Nysie, gdyż przez długie lata związany był z tamtym miastem, a od kilkunastu lat na Uniwersytecie Rzeszowskim. Obecnie jest profesorem tej uczelni i prowadzi autorską pracownię malarstwa w Zakładzie Malarstwa na Wydziale Sztuki. Uprawia malarstwo monumentalne, sztalugowe i rysunek.

Jest laureatem wielu nagród w zakresie działalności artystycznej jak i pedagogicznej, nagród ministerialnych, wojewódzkich i rektorskich. Zorganizował ponad 70 wystaw indywidualnych



Stanisław Białogłowicz – malarstwo

w kraju i za granicą oraz uczestniczył w blisko 230 wystawach zbiorowych. Jest autorem realizacji sakralnych w polskich i zagranicznych kościołach. Tematyka sakralna jest dla artysty głównym nurtem twórczości. Przedstawienia scen religijnych,

nowotestamentowych w swoisty dla siebie, jakże lapidarny sposób, służą artyście do przekazania ważnego przesłania, powtarzania swojego credo i niezamykania religii, sacrum, wiary do naiwnych „świętych” obrazków. ■

TAK CHCIAŁA MIŁOŚĆ

Niepowtarzalny wieczór muzyki baroku



Andrzej Szypuła

Wieczór miał miejsce w sali koncertowej Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego przy ul. Dąbrowskiego w Rzeszowie w dniu 15 marca 2012 roku. „Koncerty Uniwersyteckie”, w ramach

których odbył się wspomniany wieczór, są organizowane już od dziesięciu lat, zawsze piętnastego dnia każdego miesiąca (z wyjątkiem wakacji, artyści też muszą odpocząć), zawsze o godzinie siedemnastej i zawsze w Instytucie Muzyki.

Marcowy wieczór, poświęcony muzyce baroku, urzekł mnie szczególnie. I to nie tylko ze względu na nieprzemijający urok utworów dawnych mistrzów, ale i utalentowanych artystek (same paniel), które na uniwersyteckiej estradzie pokazały się z jak najlepszej strony. Najpierw o samej epoce baroku w muzyce, z jej nieśmiertelnym przedstawicielem Janem Sebastianem Bachem, mówiła dr **Anna Oberc**. Potem zabrzmiała muzyka – cudowna, nastrojowa, słodka, wiosenna... Mógłbym jeszcze tych przymiotników snuć wiele – ale po co? Czyż nie lepiej wybrać się na koncert i przeżyć samemu te uroczne chwile?

Dla mnie wspomniany wieczór, obok przeżyć duchowych, był także prawdziwym studium dźwięku wokalnego, jego nieprzemijającego piękna, a to dzięki znakomitym sopranom – **Liu Quianran** (Chiny) i **Moniki Fabisz** oraz mezzosopranu **Stanisławy Mikołajczyk-Madej**, doświadczonego pedagoga śpiewu solowego w rzeszowskich szkołach i uczelniach, a także w Akademii Muzycznej w Krakowie. Po raz kolejny okazało się, że głos ludzki jest najpiękniejszym instrumentem muzycznym świata.

Koncert trwający ponad godzinę upłynął bardzo szybko. Szlachetne brzmienie świetnie przygotowanych głosów wokalnych, wyważone interpretacje, poetyckie głębie, zwłaszcza włoskich arii i pieśni (nieśmiertelne bel canto!) z dyskretnym,



Od lewej: Liu Quianran, Stanisława Mikołajczyk-Madej, Monika Fabisz i Patrycja Domagalska-Kaluza

acz wyrazistym towarzyszeniem **Patrycji Domagalskiej-Kaluzy** przy klawesynie, pozostaną na długo w pamięci słuchaczy. *Tak chciała miłość* – to jeden z tytułów prezentowanych utworów. Słuchaliśmy małych arcydzieł J. S. Bacha, G. F. Haendla, A. Forqueray, J. Dowlanda, W. Byrda, T. Meruli,

a już przy końcu **Monika Fabisz** w uroczym *Si dolce a l'tormento* C. Monteverdiego prawdziwie umierała z miłości, a **Liu Quianran** rzewnie płakała nad losem pięknej Amarilli w arii boskiego G. Cacciniego pod tym samym tytułem...

■ Andrzej SZYPUŁA,
artysta muzyk, dyrygent, pedagog, wiceprezes

KONCERT PASYJNY

Pueri Cantores Resovienses pod dyрекcją Marcina Florczaka

1 kwietnia 2012 r. kolejna świątynia w Rzeszowie zamieniła się w salę koncertową za sprawą **Pueri Cantores Resovienses** pod dyрекcją **Marcina Florczaka**. Tym razem młodzi rzeszowscy chórzycy wystąpili z koncertem pasyjnym w miejscu swoich narodzin w 1985 r., czyli w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Krakowskiej.

w przeddzień 7. rocznicy Jego śmierci, wykonując utwór Piotra Rubika pt. *21:37* w aranżacji koncertmistrza zespołu **Dominika Lasoty**. Gościnnie wystąpił także rzeszowski tenor, pracownik naukowy Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, **Jacek Ścibor**, który wykonał pieśni Stanisława Moniuszki. Niewątpliwie największą ozdobą koncertu było brawurowe wykonanie przez chór i orkiestrę dwóch części słynnej *Glorii* Antoniego Vivaldiego – *Gratias agimus tibi* i *Propter magnam gloriam*.



Fot. Katarzyna Kowalik

Licznie zgromadzeni wierni wysłuchali kilkunastu kompozycji, m.in. *Stabat Mater* Zoltana Kodaly'a, *Adagio* Tomasza Albiniego, *Dziękuję Ci, Panie Pawła Bębenka* (solo **Jakub Kołodziej**), *Nie lękajcie się* Piotra Palki (solo **Mateusz Buż**) i *O Matko miłościwa* Jacka Sykulskiego. Chórowi towarzyszyła **Orkiestra Spiccato**, która m.in. złożyła hołd błogosławionemu Janowi Pawłowi II

– W tę Palmową Niedzielę, obchodzoną na pamiątkę tryumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy, naszą muzyką i śpiewem rozpoczęliśmy wspólnie z mieszkańcami naszego miasta przeżywanie Wielkiego Tygodnia – powiedział prezes chóru **Jerzy Wójcik**. Pasyjny koncert katedralnego chóru chłopięco-męskiego został przyjęty z wielką wdzięcznością przez pierwszego duchowego opiekuna Pueri Cantores Resovienses, gospodarza świątyni, ks. **Franciszka Kołodzieja**, a wzruszeni słuchacze zgotowali młodym rzeszowskim muzykom i dyrygentowi **Marcinowi Florczakowi** owacje na stojąco.

■ Stanisław ŻYRACKI

EKSLIBRISY Z CZECH

Fascynują i urzekają

W Wypożyczalni Muzycznej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. S. Żeromskiego można było podziwiać do 13 kwietnia wystawę *Czeskich ekslibrisów ze zbiorów Mieczysława Bielenia*, znanego w środowisku bibliofilskim warszawskiego księgarza, bibliotekarza, bibliofila i kolekcjonera ekslibrisów, małych form graficznych, literatury ekslibrisologicznej, druków akcydensowych, opracowań bibliofilskich, pięknych i rzadkich książek, ciekawostek edytorskich. Swoje zbiory chętnie udostępnia i pokazuje na wystawach zbiorowych i indywidualnych.

Twórczość ekslibrisowa artystów z terenu Republiki Czeskiej, choć zajmuje poczesne miejsce w zbiorach kolekcjonerów, to jednak trudno mówić, by w powszechnej świadomości stanowiła jakąś wyrazistą zbiorową odmienną czy ujawniała specyfikę stylu. W takim właśnie geograficznym czy geograficzno-politycznym różnieniu widzieć raczej należy namiętność indywidualnej kolekcjonerskiej pasji, przejaw zamiłowania, odbicie wiedzy fachowej, a nawet rodzaj twórczości związanej z porządkowaniem, inicjowaniem działań i popularyzowaniem.

Powstanie pokazywanej w Rzeszowie atrakcyjnej kolekcji było wynikiem prywatnych kontaktów między polskim zbieraczem a czeskimi artystami grafikami. Można wskazać fakt, że rytownicy z Czech już w latach sześćdziesiątych minionego wieku brali aktywny udział w przeglądach, konkursach, wystawach tematycznych organizowanych w Polsce. Choć pamiętać trzeba o tworzących się jeszcze w czasach dwudziestolecia

► międzywojennego wzajemnych relacjach. Nawiązywały się bezpośrednie więzi, następowały wymiany prac, rozbudowywały się zbiory prywatne i instytucjonalne.

Na potrzeby ekspozycji kolekcjoner wybrał niezbyt duży, ale reprezentatywny zestaw prac artystów czeskich. Stanowi on przekrój i prezentację tego typu specyficznej twórczości począwszy od połowy XX wieku, aż po dzień dzisiejszy.

Warto podkreślić jeszcze i ten fakt, co jest nie bez znaczenia w dobie wszechobecnej kompute-

racji i upowszechniania się masowego powielania, że na wystawie zaprezentowane zostały prace wykonane wyłącznie w szlachetnych, klasycznych technikach graficznych, jak miedzioryt, drzeworyt, akwaforta, sucha igła, mezzotinta. W takim zestawieniu eksponowane ekslibrisy zdają się mówić do widza, z pewnością wzbudzają zainteresowanie, a co za tym idzie, wzbogacają doznania. Żywnie naszym podziwem, ujawniają swoje wyjątkowe piękno, dostarczają radości i nowych doświadczeń. Niewątpliwie fascynują i urzekają.

Szczupłość miejsca ekspozycyjnego nie pozwoliła na szeroką prezentację dokonań artystów czeskich, ale i w tym wyborze widzieliśmy możliwość obejrzenia prac najlepszych, a także sposobność do bezpośredniego z nimi zapoznania, co być może pozwoli dostrzec specyfikę tego typu form graficznych uprawianych w Czechach.

■ Dr Jan WOLSKI,
Uniwersytet Rzeszowski

NAJWYŻSZE LAURY

Sukces rzeszowskich wokalistów

W dniach 19–22 marca soliści z Klubu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich reprezentowali Rzeszów na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Krakowie. Grand Prix Festiwalu oraz Nagrodę Marszałka Województwa Małopolskiego zdobył **Arkadiusz Kłusowski**. Wśród solistów I miejsce zdobyła **Małgorzata Chruściel**, a w kategorii recital także pierwsze miejsce zajęła **Katarzyna Sztaba**. Na drugiej pozycji zaś tercet **Jedna Chwila**. Rzeszowianie zdobyli najwyższe laury festiwalu i zostali nominowani do udziału w sierpniowym Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Warszawie. W przeglądzie brało udział ponad 120 uczestników z całej Polski. Przygotowaniem wokalnym naszych reprezentantów zajęła się **Ewa Jaworska-Pawelek** – instruktor wokalny w Klubie 21 BSP.

W dniach 23–25 marca Arkadiusz Kłusowski i Sylwia Łyko reprezentowali także Rzeszów na XVI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Super Mikrofon Radia Jar” w Białymstoku. W kategorii solistów od 16 lat – II nagrodę otrzymał **Arek Kłusowski**, a **Sylwia Łyko** otrzymała wyróżnienie. Wykonawcy zostali docenieni pośród ponad 100 wokalistów, m.in. z Białorusi, Rosji, Ukrainy, Litwy oraz ze wszystkich regionów Polski.

W ciągu siedmiu dni do stolicy Podkarpacia zawitało siedem muzycznych nagród zdobytych przez wokalistów z Klubu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. ■



Od lewej: Małgorzata Chruściel, Agnieszka Podubny, Arkadiusz Kłusowski, Katarzyna Sztaba

PORTRETY EDWARDA JANUSZA

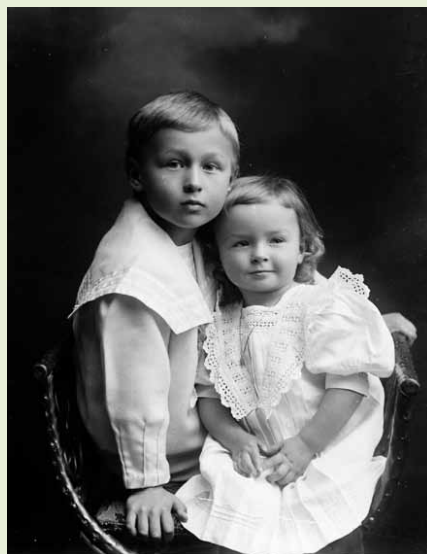
Wystawa z prywatnych zbiorów Zbigniewa Tybury

Galeria Fotografii Miasta Rzeszowa przy ul. 3 Maja 9 prezentuje wystawę pt. *Portrety. Fot. Edward Janusz z prywatnych zbiorów Zbigniewa Tybury*, którą można zwiedzać do 9 maja br. (w poniedziałki w godz. 12.00–20.00, a od wtorku do piątku w godz. 9.00–17.00). Przybliżony tam został właśnie w portretach obraz dawny naszego miasta, utrwalony przez założyciela jednego z największych w Galicji zakładów, który pod szyldem E. Janusz funkcjonował w Rzeszowie w latach 1886–1951, prowadzony początkowo przez żonę Leopoldynę, a później do lat 70. XX wieku przez córki Helenę i Marię.

Edward Janusz, urodzony we Lwowie, był studentem Politechniki Lwowskiej, później oficerem w armii austriackiej, wreszcie od 1880 roku fotografem, jak można dowiedzieć się z informa-



Edward Janusz



cji pomieszczonych w internetowej minigalerii prac Edwarda Janusza. Zdjęcia archiwalne tam prezentowane pochodzą ze zbiorów rodzinnych i stanowią wyłączną własność **Elżbiety Kaliszewskiej**, prawniczki owego mistrza, C.K. nadwornego fotografa Edwarda Janusza (1850–1914). Tamże odnotowano, że był on kronikarzem codzienności, której we wszystkich swoich fotografiach nadawał wymiar uniwersalny, ponadczasowy. Pozostało bogate archiwum (złożyła się nań praca trzech pokoleń), liczące około 36 tysięcy szklanych klisz, kilka tysięcy błon fotograficznych oraz ponad 2 tysiące fotografii różnych formatów. Zdjęcia przedstawiają tysiące ówczesnych mieszkańców Rzeszowa i okolic oraz obrazy zmieniającego się na przestrzeni dziejów miasta. Zbiór ten jest jedyny w swoim rodzaju i jeden z największych w kraju – teraz w posiadaniu Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. ■



LEKSYKON TWÓRCÓW

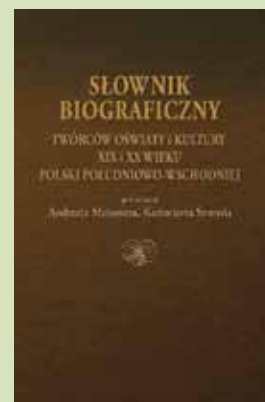
Słownik biograficzny oświaty i kultury

W końcu 2011 roku, nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego ukazał się *Słownik biograficzny twórców oświaty i kultury XIX i XX wieku Polski południowo-wschodniej* pod redakcją **Andrzeja Meissnera** i **Kazimierza Szmydy** (Rzeszów 2011, 498 s.). Publikacja ta stanowi próbę odtworzenia dokonania wybitnych postaci żyjących i zaangażowanych w działalność oświatowo-kulturalną regionu Polski południowo-wschodniej od końca XVIII w. do czasów współczesnych. W *Słowniku* zostali uwzględnieni: animatorzy życia kulturalnego, profesjonalni oraz ludowi twórcy i odtwórcy kultury, dziennikarze, bibliotekarze, wydawcy, księgarze, drukarze, pisarze, pamiętnikarze, malarze, rzeźbiarze, muzycy, kompozytorzy, muzealnicy, archiwiści, etnografowie, twórcy fotografii artystycznej, działacze oświaty, organizatorzy placówek edukacyjnych, przedstawiciele różnych zawodów zaangażowani w działalność na rzecz rozwoju kultury i oświaty.

Zgodnie z założeniami redakcyjnymi w *Słowniku* znaleźli się ci twórcy, którzy związani byli ściśle z terenem południowo-wschodnim, w jednostkowych przypadkach uwzględniono osoby,

które wprawdzie działały poza tym regionem, lecz nie zerwały kontaktów z miejscem pochodzenia, więcej, podejmowały działania na rzecz „małej ojczyzny”. Są to m.in. Z. Beksiński, J. Grotowski, T. Kantor, S. Pigoń, J. Szajna i inni. Zgodnie z zasadą przyjętą w słownikach biograficznych, uwzględniono tylko osoby nieżyjące, co należy uznać za rozwiązanie jak najbardziej słuszne. Wiele sylwetek zostało opracowanych po raz pierwszy, często w oparciu tylko o źródła pisane, dokumentację rodzinną i przeprowadzane wywiady. Dzięki temu zostanie zachowana pamięć o twórcach, którzy działali w wymiarze lokalnym, często bez możliwości prezentowania na szerszym forum swojego dorobku artystycznego. W publikacji zawarto około 700 biogramów, które zostały ujęte w sposób zwięzły, ale dzięki dołączonej bibliografii istnieje możliwość poszerzenia wiedzy na interesujący temat.

Słownik ujawnia kilka prawidłowości nadających kulturze Podkarpacia swoiste cechy. Specyfiką tego regionu, przynajmniej do II wojny światowej, była wielokulturowość i wieloetniczność życia społecznego. Dlatego wśród zamieszczonych biogramów znajdujemy Polaków, Ukraińców,



Łemków oraz osoby pochodzenia żydowskiego, niemieckiego, austriackiego i włoskiego. Ich dorobek twórczy związany był z tradycją narodową i religijną danej społeczności, co nadawało kulturze tych ziem swoisty koloryt. *Słownik* jest niezmiernie cenną publikacją, bo naświetla procesy edukacyjne, kulturowe i społeczne w perspektywie biografii jednostek, które ze względu na swoje dokonania zapewniły sobie trwałe miejsce w historii lokalnej, regionalnej i ogólnopolskiej regionu Polski południowo-wschodniej.

■ Dr Elżbieta DOLATA
Uniwersytet Rzeszowski

CHE DONNE

Rzeszowianki w finałowej TOP piętnastce X Factor

Po wysłuchaniu 120 uczestników, jury wybrało najpierw czterdziestkę, a potem finałową piętnastkę. Dla Che Donne szczęśliwymi okazały się wykonania dwóch piosenek: *Use Somebody* Kings of Leon oraz „wariacja” na temat tekstu piosenki *Tak Tak* Obywatela GC. Rzeszowskie wokalistki biorą zatem udział w kolejnym odcinku tego największego show muzycznego w Polsce. Stanowią finałową TOP piętnastkę, która teraz w domach jurorskich będzie walczyła o udział w odcinkach na żywo. Che Donne znalazło się w domu **Czesława Mozila** wraz z pozostałymi zespołami: Soul City, Okay oraz powstałymi podczas eliminacji grupami The Chance i De Facto.

Grupę **Che Donne** tworzy 6 utalentowanych uczennic Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie: **Kinga Cieśla, Katarzyna Dudzik, Luiza Ganczarska, Sylwia Kwarta, Mariola Leń i Justyna Wołowiec**. Założycielką i managerem zespołu jest **Anna Czenczek**, dyrektor CSW, pomysłodawczyni i dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Piosenki – Rzeszów Carpathia Festival. Kinga, Kasia, Luiza, Sylwia, Mariola oraz Justyna odnosiły sukcesy indywidualne na ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach piosenki, m.in.: Nagroda Publiczności oraz udział w VII Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Rzeszów Carpathia Festival” 2011, II miejsce podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Aktorskiej i Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Metamorfozy sentymalne” w Lublinie, III miejsce na Światowym Festiwalu „Malańkie Gwiazdeczki” 2011 w Bułgarii, Euro Stars 2011 na Malcie, Kaunas Talent 2011 na Litwie.

Do największych sukcesów Che Donne należy zaliczyć chociażby pierwsze miejsca: w X Ogólnopolskim Konkursie Piosenki i Recytacji Poezji Legionowej, Żołnierskiej i Niepodległościowej w Warszawie, w XVII Konkursie Kolęd i Pastorałek „Na nutę kantyczek” w Jaśle, w najstarszej kategorii wiekowej podczas XI edycji Konkursu Pio-

senki Angielskiej w Tarnobrzegu. Każda z dziewczyn od kilku lat występuje również w autorskich spektaklach wokально-tanecznych Grupy Artystycznej Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie, m.in.: *Zadumany cały świat, Najwięcej witaminy mają polskie dziewczyny, Kaziu zakochaj się...*

– Jadąc do X Factor liczymy przede wszystkim na świetną zabawę, wzbogacającą doświadczenia i cudowne chwile z nietuzinkowymi ludźmi. Mamy nadzieję, że uda nam się pokazać z jak najlepszej strony i udowodnić, że Podkarpacie to prawdziwe „zagłębie nieodkrytych talentów”. Trzymajcie kciuki! – zachęcają swych fanów wokalistki Che Donne.

■ Piotr BIERNACKI



Od lewej: Luiza Ganczarska, Katarzyna Dudzik, Kinga Cieśla, Sylwia Kwarta, Justyna Wołowiec, Mariola Leń, Anna Czenczek.



WIROWANIE NA PLANIE

OŚWIATA W REFORMACH

Nasze umiłowane władze państwowe uwielbiają majstrowanie przy systemie edukacyjnym jak mało kto. W całym PRL-u trochę poeksperymentował sobie Heliodor Muszyński i poreformował niezbyt udanie Jerzy Kuberski. Jednakże w efekcie cała maszyneria oświatowa funkcjonowała dobrze i skutecznie, cechowała się dobrą synchronizacją poszczególnych stopni edukacyjnych. Zaczęło się źle od duetu Buzek-Handke, który postanowił w 1999 roku uszczęśliwić naród hipernowoczesnym kształceniem jego dziatwy, czyli przyszłości owego narodu. Na dzień dobry rozwalono najlepszą w naszych dziejach fabrykę inteligencji, czyli znakomicie funkcjonujące licea ogólnokształcące oraz całe szkolnictwo zawodowe. Powołano gimnazjalny dziwołag ogniskujący całą patologię szkolnych, bo nijak nie mógł pojąć pisarstwa ogólnokształcącego, czyli licea profilowane, które nie tylko niczego nie profilowały u młodych ludzi, a jedynie produkowały absolwentów odpowiadających skrzyżowaniu psa z wydrą.

Z czasem likwidować zaczęto owo profilowanie na zero, ale gimnazjów żadna ekipa nie odważyła się wypieprzyć na dziejowy śmietnik. Późniejszy oświatowy majsterklepka, Roman Giertych, próbował dłużyć w zestawie lektur szkolnych, bo nijak nie mógł pojąć pisarstwa Gombrowicza, zatem uznał, że i młodzież nie jest od niego mądrzejsza. Minister Hall przygotowała na odchodne kolejny dziwołag edukacyjny. Według niego 14-latek będzie musiał zdecydować, co zechce w życiu robić, a jedynie niespełna 10 proc. tych pacholąt ma jako tako sprecyzowane zdanie na ten temat. Do tego nowa reforma zakłada redukcję lekcji z chemii, geografii i co najdziwniejsze z języka ojczystego oraz historii. Za chwilę maturzysta nie będzie wiedział, gdzie leży Rzym, a gdzie Krym, polimery mylił z policjantami, a powstanie styczniowe z powstaniem Spartakusa. O kulturze języka ojczystego lepiej zamilknąć. Wystarczy posłuchać obecnej mowy uczniów kształconych na subkulturze obrazkowej. Mnie najbardziej zaskakuje fakt, że prezydent i premier, a więc decydenci w tej sprawie, są historykami. Albo aż tak zniechęcili przedmiot w czasie edukacji, albo podczas lekcji historii prali kamieniami w szkołę.

Przygotowania do wdrożenia tej reformy już ruszyły, bo od początku roku szkolnego mają wejść w życie. Według prof. Nalazkowskiego owa reforma została zrodzona z resortowej głupoty robionej w dobrej wierze. Skoro tak, to gdzie jest armia 700 tys. nauczycieli i nauczycielskie związki zawodowe różnej maści? Potrafią tylko tupać w sprawie podwyżek i dostatku papieru toaletowego w szkolnych toaletach, a nie potrafią zburzyć tej dobrej wiary i resortowej głupoty? Poszemralo w tej sprawie tylko kilku dyrektorów szkół, ale wyłącznie o braku warunków do wprowadzenia reformy. I tak, jak nie wyrzucili na śmietnik głupich podręczników szkolnych, przyjmą i tę niby-reformę. Po zmianach w 1999 roku młodzież kształcona w nowych warunkach posiada wiedzę do 40 proc. uboższą od młodzieży sprzed reformy, czyli jest o tyle głupsza w majestacie prawa. W jakim stopniu zgłupieje po obecnych zmianach? A może dałoby się jeszcze coś sensownego z tym zrobić?

SZKOŁA KAPITALIZMU

W rzeszowskim Teatrze Maska spektakl dla młodych ludzi nie mógł rozpocząć się, ponieważ przybyła nań młodzież nie odpowiadała normom teatralnym. Otóż przybyło ich zbyt mało, bo gdzieś tam rodzice tylko tyle urobili. W tej sytuacji nieróbstwo rodziców powinna nadrobić przybyła na spektakl dziatwa, czyli dorobić wielkość normatywnego manka, kupując brakującą ilość biletów, z których nikt nie skorzysta poza kasą teatru. Pomyśl przypadł mi do gustu swoją wyjątkową urodą edukacyjną. Młodzież uczy się matematyki, gdyż musi podzielić wartość brakujących biletów przez ilość uczestników uczy teatralnej. Uczy się kapitalistycznej logiki w podejściu do edukacji kulturalnej oraz nieuchronnej mocy sprawczej nawet najgłupszych przepisów. No i w końcu pobiera praktyczną naukę o bezcennych walorach naszej sztuki teatralnej. Nie pojmie jednak nic z posłannictwa naszych placówek artystycznych.

■ Roman MAŁEK



ODPRYSKI

CZYJ PATRIOTYZM

Jak pięknie napisał abp Stanisław Wielgus: „Patriotyzm to umiłowanie własnej Ojczyzny, na którą składa się i rodzinna ziemia, i wytworzona na tej ziemi przez naród kultura, i cała jego tradycja, która jest i pacierzem przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, i pamięcią o ojczystych dziejach, i groby przodków, i poezja polska, i rzeźby królów w krakowskiej Katedrze, i Polonez A-dur Szopena, i zaszczepione w duszy Polaka wspomnienia i przekonania”.

Ojciec Rafał Klimas hołduje innemu patriotyzmowi. Przywódca rzeszowskich Bernardynów, wierny swoim poglądom, na pewno nie czytał wyznania Wielgusa, gdyż żyje jeszcze w XVI wieku, w czasach gdy Hozjusz głosił, że nie dopuści, by Pismo Święte czytali piekarze czy szewcy, a co gorsza kobiety, bo z tego mogą wynikać same szkody. Bo ten, co niczego nie rozumie, jest zazwyczaj bardziej pobożny, pełen podziwu dla Kościoła. Ten, który wszystko rozumie, nabiera pogardy dla religii. Łukasz Kurdybacha komentując Hozjusza powiedział, że nie można było wyraźniej i cyniczniej przyznać się do tego, że Kościół nie tylko nie ma zamiaru dbać o podniesienie poziomu umysłowego ludu, ale że wprost boi się uświadomienia mas, ponieważ po zdobyciu wykształcenia przestaną być posłuszne i przestaną wierzyć. Jak więc rozumieć obecną propagandę Kościoła głoszącą, że był on zawsze dźwignią kultury polskiej, a zwłaszcza passus, że polskim jest tylko to, co katolickie. Z tą dźwignią bywało różnie, a ów passus załatuje jeśli nie faszyzmem, to na pewno nacjonalizmem. Bo jeśli niekatolickie, to niepolskie, więc czyje? Zniszczyć wszystko co niekatolickie to patriotyzm Wielgusa godny poddanego Watykanu.

Duchowy syn św. Franciszka z Asyżu, już dawno nie żyje ślubami ewangelicznego ubóstwa. Chce zdobyć sławę. Wejść na ołtarze. Obrał więc drogę inkwizytora XXI wieku i określa, co jest dla rzeszowian dobre, a co złe. Stworzył indeks rzeczy zakazanych i prowadzi przeciw nim swoją krucjatę. Nie pali, jak jego poprzednicy, książek, bo moda na to zakończyła się w 1933 roku w III Rzeszy. On w swoim szaleństwie niszczenia wszystkiego, co nie jest katolickie, wybrał sobie cel wyższy. Dosłownie, bo wyższy niż jego klasztor. Jest nim rzeszowski pomnik przy rondzie. Ale Klimas nie będzie po dwakroć prekursorem niszczenia pomników historii. Wcześniej wpadli na coś takiego talibowie. Pamiętam jak cała Polska protestowała, gdy niszczyli oni w Afganistanie pomniki Buddy. Jak nazwaliśmy to barbarzyństwem, końcem cywilizacji i innymi gorszymi epitetami. I nie będzie pierwszym w Polsce. Wcześniej podhalańscy artystyczni troglodcy postanowili „uśmiercić” pomnik Władysława Hasióra z Przełęczy Snózka, jako niezgodny z linią nowego państwa. Na szczęście wśród górali znaleźli się ludzie rozumni i dzieło artysty uratowano.

Czy zostanie uratowane w Rzeszowie? Wierzę, że tak, choć nasz inkwizytor liczy, że jego barbarzyństwo zaakceptują talibowie z podkarpackiego PiS, nie zrównoważeni psychicznie i niedojrzali emocjonalnie dyskutanci w Internecie, i – niestety – dziennikarze, dla których najważniejsze są własne stołki i dywagacje, czy pomnik przypomina waginę, czy nie. Bo jakoś nie zauważyłem, by któryś z nich zauważył, że jest to dzieło sztuki jednego z najważniejszych polskich rzeźbiarzy II połowy XX wieku, obrazujące fragment naszej historii. Nieważne czy dobry, czy zły. Fragment, którego nie da się wymazać z historii, bo ta ma to w sobie, że toczy się kołem, nie da się wymazać, zawsze przetrwa i osądzi.

Szanowny ojciec Rafale, odpuść sobie Polskę. W miasteczku Salo we Włoszech stoi pomnik faszysty Mussoliniego. Jedź tam i wysadź go. Przywiązani do niego mieszkańcy tego bardzo katolickiego miasteczka z pewnością ojca ukamienią. Stanie się ojciec męczennikiem. Ołtarze czekają.

■ Tekst i grafika
■ Zbigniew GRZYŚ





Jerzy Maślanka

Z cyklu: Rzeszów stolicą innowacji

WYNALAZEK (primaaprilisowy)

W rzeszowskiej gminie, Słocinie – ściślej, dzielny alchemik siedział i myślał. I długie noce dymił i czadził, aż nowy nawóz świata objawił.

Chłopi ten nawóz w ziemię posiali, gdy zboże wzrosło – stali i stali. Zdźbła jako dęby, ziarna jak dynie, co kosą dziabniesz – kosa się zwinie.

Krówki ryczały, konie, owieczki, że brak im owsa, siana i siczki. Cieszył się tylko wolek zbożowy, ginął inwentarz przyzagrodowy.

Nie mogła z chłopcem pójść panna w pole, bo ziarno spadło i guz na czole. I smutne miny miały dziewczynki, jak tu bez wieńca, kiedy dożynki.

Z Brukseli wyszły komunikaty, że wycofują wszelkie dopłaty, bo takie rolnik otrzymać może, gdy nie urosnie nic na gorzce.

W gminie na sesji kolektyw radził i szukał, kto ten nawóz wprowadził. A kiedy karę wymierzyć śpieszył, on na zdźbłę owsa już obwiesił.

Wiec zatwierdzono treść okólnika, że się powraca do obornika, bo się sprawdziło przysłowie stare, że wszystko nowe dobre, lecz w miarę.

PS

Stąd płynie morał, drodzy chemicy, nim się wprowadzi, trzeba przeliczyć, czy to, co później obrodzi pole, zerźnie i zmieści rolnik w stodole.

Wiosenny dotyk uczucia



Baran (21 III-20 IV) Układ planet sprzyjać będzie wzrostowi energii, zatem możesz śmiało myśleć o przemeblowaniu mieszkania lub solidniejszych pracach na działce.



Byk (21 IV-20 V) Nie przyspieszysz toku spraw, pozostaje więc uzbroić się w cierpliwość i czekać, co los przyniesie. Jeśli zależy Ci na równowadze psychicznej, to stań się bardziej asertywny.



Bliznięta (21 V-21 VI) Wpływ Merkurego będzie teraz dość znaczny, a to oznacza nowe perspektywy wyjazdowe i handlowe. W rodzinie zapowiadają się pewne zmiany związane z pojawieniem się upragnionego dziecka.



Rak (22 VI-22 VII) Teraz jest czas, aby stopniowo odbudowywać coś, co sam w nieprzemyślany sposób zburzyłeś. Wiosenny dotyk uczucia za sprawą przychylności Wenus ma szansę na realizację. Nie bój się miłości, natomiast uważaj na układy w pracy.



Lew (23 VII-23 VIII) Marzenia się spełniają, jeśli systematycznie się do nich dąży. Neptun z Jowiszem sprawią, że zaczniesz precyzyjnie stawiać sobie bliższe i dalsze cele. Możesz spodziewać się niespodziewanych pieniędzy. Koniecznie odwiedź dentystę.



Panna (24 VIII-22 IX) W sercu nareszcie zapana harmonia i szczęście. Można śmiało myśleć o ślubie i romantycznej podróży do ciepłych krajów. Ostrożnie z pożyczkami.



Waga (23 IX-23 X) Czas zakasać rękawy i wziąć się ostro do prac ogrodowych. Przyjazd rodziny może Cię do tego zdropingować.



Skorpion (24 X-22 XI) Obecny układ planet nie jest odpowiedni do szybkiej zmiany pracy. Lepiej wszystko na spokojnie przeczekać.



Strzelec (23 XI-21 XII) Chłód, który zapanował między domownikami, zmieni przyjazd krewnego z zagranicy, tym bardziej że przedstawi całkiem intratne propozycje finansowe.



Koziorożec (22 XII-20 I) Nie ma sensu kruszyć kopii o coś, co jest poza Twoim zasięgiem. Teraz skup się na realizacji twórczych pomysłów współpracowników. Wszyscy na tym dobrze wyjdą.



Wodnik (21 I-19 II) Postaraj się więcej czasu poświęcać dzieciom i pamiętaj – nic nie zastąpi rozmowy z rodzicami. A może wspólny wyjazd poza Rzeszów?



Ryby (20 II-20 III) Konfiguracja Marsa i Księżyca nie jest najkorzystniejsza, zatem lepiej będzie, gdy zamiast szybko pakować walizki – spokojnie przeanalizujesz zaistniałą sytuację. Powodzenia!

SEKRETY ŻYCIA

Bądź bogaty dając



„Nie jest bogaty ten, kto dużo ma, ale ten, kto dużo daje” – zapisana w manuskryptach chińskich dawna maksyma z IV wieku p.n.e. To właśnie do niej wielokrotnie odwoływał się psycholog niemiecki Erich Fromm, poszerzając: „Ten, kto jedynie gromadzi, kto zamartwia się z powodu jakiejś straty, jest w strefie psychologicznej niezwykle biednym, zubożałym człowiekiem, niezależnie od tego, ile posiada. Ktokolwiek potrafi dawać coś z siebie – jest bogaty”. Warto się nad tymi mądrymi słowami zastanowić, bo nie chodzi tutaj o sferę materialną, lecz o coś psychologicznie głębszego.

Jeśli rozejrzemy się wokół, zaobserwujemy, że niektórzy ludzie są tragicznie samotni, inni stale otoczeni gromadą przyjaciół, znajomych, a nawet przyjaznym kręgiem osób obcych. Ci pierwsi, to przeważnie zamknięci w sobie egoiści, nieufni, podejrzliwi, wężący na każdym kroku wrogość. Natomiast ci drudzy po prostu potrafią coś z siebie dawać: swój dobry humor, swoje zainteresowanie sprawami innych ludzi, potrafią prawdziwie się uśmiechać i znajdują dla innych życzliwe słowo. Mówi się o tych ludziach, że mają serce na dłoni, ale dzięki temu, to serce nigdy nie jest zimne. Ogrzewa je sympatia i miłość wszystkich obok.

Życie na każdym kroku potwierdza prawdę, że kto dużo daje, również wiele otrzymuje w zamian. Nie można zapominać, że wszystko dobro czynione dla innych wraca w postaci dobra. Wszystko zło wraca w postaci zła. Żyjemy w trudnych czasach, skaczemy sobie do oczu pod byle pretekstem, rozsiewamy wokół siebie zawiść, intrygi, afery i jakże trudno jest nam spojrzeć w głąb samych siebie, aby wykrzesać bezinteresownie coś dobrego. A przecież tak niewiele trzeba, aby móc wzbogacić drugą osobę, a tym samym wzbogacić siebie. Bogactwo każdy ma w sobie – wystarczy tylko nim się podzielić.

■ Nina OPIĆ



Adam Decowski

FRASZKI

DRABINA KARIERY

Ci, co się wspięli wysoko, bezsprzecznie dowiedli, że jest to niezależne od ilości szczebli.

CECHA

To cecha narodowa i polska specjalność, że z jednej skrajności wpadamy w drugą skrajność.

ZAWÓD

Zawsze po przebudzeniu czuję się zawiedziony, gdy śniła mi się inna, a spałem obok żony.

OCENA

W niektórych firmach rejestr wyników najlepiej uwidacznia protokół NIK-u.



Edward Winiarski

Też

Cnota też kłopotów nastręcza, gdy... rozum wyręcza.

Życiowe motto

Dla chleba, panie, dla chleba, wiele zauważać nie trzeba!

Prozaicznie

Fortuna toczy się kołem. Popychanym z mozołem.

Doping

Gdy u władzy wrót Staje wzburzony lud, więcej rzeczy jej się uda, niżli sprawiają cuda.

Trzeźwo patrząc

Na niejednym cokole tłoczą się idole, których los – przypomnieć się godzi – mało kogo dziś obchodzi.

TWÓJ KROK W STRONĘ INNOWACYJNEGO NAUCZANIA!



Zespół Szkół Technicznych

im. E. Kwiatkowskiego w Rzeszowie

ul. Matuszczaka 7, 35-084 Rzeszów

TECHNIKUM NR 9, LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE NR XIV

TECHNIKUM NR 9:

Technik Informatyk:

KSZTAŁCENIE W ZAKRESIE:

- Konfiguracji i diagnostyki urządzeń komputerowych
- Administrowania systemami sieciowymi
- Projektowania systemów informatycznych
- Programowania aplikacji bazodanowych
- Programowania aplikacji internetowych

Technik Mechanik:

KSZTAŁCENIE W ZAKRESIE:

- Budowy silników spalinowych z mechatroniką
- Programowania obrabiarek sterowanych numerycznie
- Komputerowego wspomaganie projektowania CAD

Technik Elektroniki:

KSZTAŁCENIE W ZAKRESIE:

- Eksploatacji urządzeń elektronicznych
- Programowania układów mikroprocesorowych
- Projektowanie układów cyfrowych i sieci komputerowych

Technik Organizacji Reklamy

KSZTAŁCENIE W ZAKRESIE:

- Marketingu w reklamie, public relations
- Tworzenia grafiki wydawniczej i reklamowej
- Cyfrowej obróbki obrazu i dźwięku
- Animacji i fotografowania

**Zespół Szkół Technicznych
Lider programów unijnych!**



**W EUROPEJSKICH PROGRAMACH WYMIAN I STAŻY
WZIĘŁO UDZIAŁ JUŻ PONAD 1200 UCZNIOW!**



Nowy zawód w Technikum Nr 9!

Technik Organizacji Reklamy - Grafik Komputerowy

Nabór od roku szkolnego 2012/2013! Zapraszamy!

**Liceum Ogólnokształcące Nr XIV
(o nachyleniu wojskowym)**



**ZOSTAŃ UCZNIEM TECHNIKUM NR 9 LUB
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO NR XIV**

www.zstrzeszow.pl sekretariat@zstrzeszow.pl

Tel.: 1774-83-140 Fax: 1774-83-161

ZAPEL SERVICE *Hotel*

*Recepcje 1, 2, 3, 4 osobowe
(kuchnia, TV, telefon, internet)*

**HOTEL...SPA
ODEON
RESTAURACJA**

Restauracja
Wesela, studniówki
Imprezy okolicznościowe,
biznesowe i towarzyskie.
Sylwester, catering

*Boguchwała
ul. Techniczna 1
tel. 17 872 01 00*

RESGRAPH

**KOMPLEKSOWE
ZAOPATRZENIE BIUR
W ARTYKUŁY**

- PAPIERNICZE**
- BIUROWE**
- SZKOLNE**
- KREŚLARSKIE**
- FOLIE REKLAMOWE**

www.resgraph.pl

Resgraph Sp. z o.o.
35-105 Rzeszów
ul. Boya-Żeleńskiego 19
tel./fax: (017) 854 04 31
e-mail: biuro@resgraph.pl

**DOSTAWY
24h
NA TELEFON**

www.hotele-rzeszow.com

**WIEDENSKA
Cukiernia**

KONFERENCJE
WESELA
CATERING

Zapraszamy na ciasta własnej produkcji!

*Tylko w Hubertusie
-biesiady w myśliwskim klimacie!*

**HOTEL
AMBASADORSKI
RZESZÓW**

**HOTEL
HUBERTUS**

Rynek 13,14, tel. 17 250 24 44
www.ambadorski.com

Rzeszów

ul. Mickiewicza 5, tel. 17 852 60 07
www.hubertus.rzeszow.pl




Wydział Wychowania Fizycznego



Uniwersytet Rzeszowski

35-959 Rzeszów, ul. Towarnickiego 3, tel. 17 872 1861



<http://wf.univ.rzeszow.pl>



Studia
WYCHOWANIE
FIZYCZNE



Studia
TURYSTYKA
I REKREACJA



Studia
PODYPLOMOWE



KURSY
TRENERSKIE
I INSTRUKTORSKIE



GRUPA
EUROPEJCZYK
studia
w języku angielskim



W ofercie edukacyjnej:

- * studia licencjackie i uzupełniające
- * tryb stacjonarny i niestacjonarny
- * studia w jęz. angielskim
- * letnie i zimowe obozy programowe
- * kursy doskonalące
- * zajęcia w sekcjach sportowych
- * praktyki i staże w krajach Unii Europejskiej
- * studenckie koła naukowe



Absolwencie, czy znalazłeś już swój wymarzony kierunek?
Zapraszamy na Wydział Wychowania Fizycznego!

REKRUTACJA

2012/2013

<https://rekrutacja.univ.rzeszow.pl/>